

GRUPA
psb



MRÓWKA

PODRZECZE

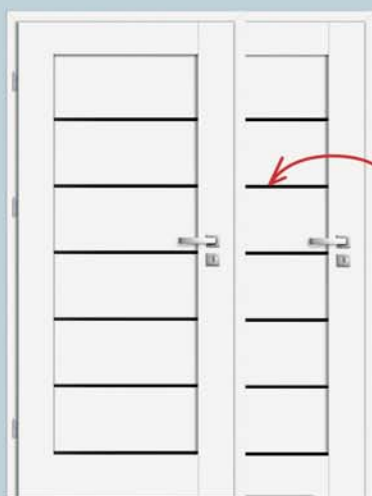
RATY

**BEZ UKRYTYCH
KOSZTÓW**

0%

10 x RRSO 0%

Oferta ważna:
do 31 sierpnia 2022 r.



**CZARNE
SZYBY**

375 zł
szt.

DRZWI MANILLA PREMIUM

białe, szer. 70, 80 cm skrzydło pokojowe, **skrzydło łazienkowe** (zamek WC + podcięcie) - **419 zł/szt.**
3 zawiasy, folia finish



549 zł
kpl.

**DRZWI UNIWERSALNE
MARS**

szer. 80, 90 cm, stalowe, techniczne, ocynkowane, w komplecie klamka z wkładką tymczasową oraz uszczelka



329 zł
szt.

**SKRZYDŁO RAMOWE
BELLA**

szer. 80 cm, kolor dąb wotan, skrzydło pokojowe, **skrzydło łazienkowe** (zamek WC + podcięcie) - **359 zł/szt.**

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

GRUPA
psb



MRÓWKA

PODRZECZE

RATY

**BEZ UKRYTYCH
KOSZTÓW**

0%

10 x RRSO 0%

Oferta ważna:
do 31 sierpnia 2022 r.



189 zł
zest.

**SZAFKA Z UMYWALKĄ
- ZESTAW NICE**

szafka z umywalką, szer. 50 cm, lakie-
rowany front, boki płyta MDF, cena nie
zawiera armatury



359 zł
szt.

SZAFKA Z BLATEM

szafki o szerokości 60 cm, szuflady z cichym
domykiem głębokość blatu 46 cm, fronty
z uchwytem frezowanym,
szafka nie zawiera umywalki



27⁹⁹ zł
opak.

SÓL TABLETKOWA 25 kg

tabletki solne do uzdatniania wody,
worek 25 kg (1,12 zł/kg)

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

Partnerzy wydania:

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LOUIS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wikar

MODR
KARNIOWICE

dts²⁴

10 sierpnia 2022 | nr 25 (606)
gazeta bezpłatna nakład: 20 000*
*obejmuje dystrybucję
wersji elektronicznej

Preisner z klapsem od Czytelników DTS

» str. 5

Czy grozi nam
brak wody?

» str. 7

Inflacja zjada
pensje

» str. 8-9

O geografii
szczęścia

» str. 10-11

Agropromocja jest
tylko jedna

» str. 14-15



Kolejny numer DTS ukaże się 1 września

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



KARTKI Z KALENDARZA

14 sierpnia

(2009) W sądeckiej siedzibie firmy Koral, starosta Jan Golonka, dyrektor pogotowia Danuta Cabak-Fiut oraz przedstawiciel właścicieli, dyrektor Bogdan Workiewicz, podpisali dokument przekazujący pół miliona złotych z prywatnych środków braci Józefa i Mariana Koralów. Za tę kwotę została zakupiona dla sądeckiego pogotowia nowoczesnie wyposażona karetka – mercedes z napędem na cztery koła.

22 sierpnia

(1656) Arianie zaatakowali Stary Sącz, rabując klasztor klarysek i profanując święte miejsca. Następnego dnia miasto złupili Szwedzi, a od spalenia uratował je wójt Marcin Szablik, który oddał im cały swój majątek.

25 sierpnia

(2000) Miała miejsce premiera filmu „Duże zwierzę” w reżyserii Jerzego Stuhra. Scenariusz filmu stanowił Tymbark z małomiasteczkową zabudową rynku i przyległych uliczek.

26 sierpnia

(1813) Niespodziewane ulewę spowodowały gwałtowne wezbranie rzek i potoków. Wylew Popradu spowodował utonięcie w Piwnicznej 52 osób. Z kolei w Zbyszycach wody Dunajca pochłonęły 23 domy i 55 śmiertelnych ofiar.

27 sierpnia

(1938) Piłkarz Stanisław Baran debiutował w reprezentacji Polski jako napastnik w meczu z Węgrami na stadionie warszawskiej Legii. Później, latach wojennych, znajdując schronienie w Limanowej, występował w drużynie Limanovii.

A TO CIEKAWIE

Latające drożdżówki z Bobowej

Kto by przypuszczał, że nawet kilka kilometrów nad ziemią można spotkać akcent z naszego regionu? Z rodzimą przekąską pod samymi chmurami zetknął się jeden z naszych Czytelników. Podzielił się z nami nawet zdjęciem.

Pewnie nie każdy, lecąc na zagraniczne wakacje, zwraca uwagę na opakowanie drożdżówki, którą dostaje w samolocie. Okazuje się jednak, że można tam znaleźć ciekawe informacje – choćby takie, że słodka przekąska powstała w piekarni w Bobowej.

– Mieliliśmy już sygnały od różnych osób, że dostały podczas lotu nasze drożdżówki. Co ważne, są one faktycznie produkowane w Bobowej – mówi nam Jerzy Rogala, właściciel bobowskiej piekarni GALA. Jak wyjaśnia, dawniej w samolotach linii LOT pojawiały się słodczyce znanych firm. Większość tych marek należy jednak do zagranicznych przedsiębiorców,



a przedstawicielom LOT zależało na polskich produktach.

Okoliczności, w jakich bobowskie drożdżówki trafiły w przestworza, są dość ciekawe. Słodkość z naszego regionu zwróciła bowiem uwagę właścicielki firmy cateringowej, obsługującej linie lotnicze LOT.

– W okolicach Radomia miała okazję zakupić jedną z naszych 110-gramowych drożdżówek. Tak bardzo przypadła jej do gustu, że znalazła numer telefonu do naszej piekarni i zadzwoniła, aby nawiązać współpracę – opowiada Jacek Kieroński z działu marketingu piekarni GALA.

(KNB)

PRZECZYTAJ WIĘCEJ NA DTS24.PL

REKLAMA

Maraton After

PREMIERA!

26.08
22:00

NOCNE MARATONY FILMOWE

www.helios.pl

REKLAMA

Dołącz do grona klientów

RTK

TEL. 540 10 10

WWW.RTK.PL

Niezawodny internet światłowodowy

Aktywacja usług już od 1 zł

Pakiety TV już od 22 zł/m-c

NIE PONOSISZ ŻADNYCH KOSZTÓW ZWIĄZANYCH ZE ZMIANĄ STANDARDU NADAWANIA DVBT-2

Partnerzy wydania:





MAGIA LICZB

117

km/h jechał swoim BMW rekordzista zatrzymany w Zabrzeży przez policję w ramach akcji „Prędkość”. Otrzymał za to mandat 2000 zł i 10 pkt karnych. 80 procent skontrolowanych podczas akcji kierowców przekraczała dopuszczalną prędkość.

120

minut potrzeba było na znalezienie kierowcy zastawiającego na Maślanym Rynku wyjazd strażakom z Grupy Ratownictwa Specjalnego udającym się do akcji. Wyjazd jest zastawiany regularnie, ale problem pozostaje bez reakcji służb. Za utrudnianie pracy strażakom spieszącym ratować ludzkie życie żaden z podanych tu mandatów nie jest wystarczający.

3900

zł mandatu zapłacił szaleniec uważający się za kierowcę, który w Starym Sączu wyprzedzał inne samochody m.in. z prawej strony, na podwójnej ciągłej i wjeżdżając na ścieżkę rowerową. Do tego otrzymał 25 punktów karnych i formalnie przestał być kierowcą. Przynajmniej do czasu powtórnego egzaminu. Uważajcie, być może jest właśnie za Wami.

3750

ton paliwa z odpadów komunalnych niedających się do recyklingu mogłaby miesięcznie przekształcać w energię elektryczną i ciepło spalarnia odpadów komunalnych, którą chciałby wybudować Newag. Na razie to założenie czysto teoretyczne.

12 700

euro otrzymała Katarzyna Niewiadoma za wszelkie bonusy zdobyte podczas kobiecego Tour de France. Nagrody, jakie zdobyła trzecia zawodniczka najsłynniejszego wyścigu, są tylko drobną częścią tego, na co w takim samym wyścigu mogą liczyć mężczyźni.

WIĘCEJ PODOBNYCH HISTORII PRZECZYTASZ
KAŻDEGO DNIA NA DTS24.PL

Głupi by węglem palił



Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Pani sklepowa w Żabce po powrocie z cigaretpauzy oznajmiła koleżance: „W słońcu jest 50 stopni”. „To w cieniu musi być 60 albo nawet 70” – stęknęła ta druga, spoglądając na parówki i kabanosy równomiernie nabierające sierpniowej opalenizny, kręcąc się cierpliwie w solarium dla kielbasek. Klienci czekający na hot dogi pokiwali ze zrozumieniem głowami. Wiadomo, jak ktoś musi grillować parówki w taki upał, to w cieniu mu gorzej jak w słońcu. Zresztą kto by analizował, gdzie chłodnej. Wszędzie źle. Cóż się dziwić? Jakaś pani mówiła wczoraj kupując ćwiartkę arbuza, że świat się kończy, że usmaży się na wolnym ogniu. Ludzie wiedzą takie rzeczy, wystarczy nałożyć ucha. Na razie gotują się ryby w rzekach. W wielkiej (ta nazwa to dziś kiepski żart) Rio Grande zostało tak mało wody, że ryby zaczęły się gotować w płytce i nagrażanej kałuży jak w rondlu, co go babka

zostawiła na blasze. Czym jednak pod tą blachą rozhajcować, skoro opału brak? W Żabce nieprzebrana sterta gazety codziennej krzyczy z pierwszej strony: „Węgiel na wagę złota!”.

Albo nikt nie chce czytać o węglu, ani o jego braku. Większość woli hot dogi. No, bo kto by to czytał o węglu, kiedy w cieniu – jak mówi ta młodsza sklepowa – 60 albo i 70 stopni. To po co jeszcze węgiel do tego upału dokładać? A może jak się w sierpniu chałupy nagrzeją, to się do zimy ciepło w nich utrzyma i żaden węgiel potrzebny nie będzie. Na dodatek ten facet, co zawsze bierze dwa „Harnasie” (cieple, ale raczej chłodniejsze niż 60 stopni w cieniu) mówił, że jak trzeba będzie, to

się sądecki komitet „Stop spalarni śmieci” przekształci w „Stop spalarniom śmieci”. Tylko dwie litery trzeba dodać i można ruszać do walki z tysiącami spalarni. Co dom, to spalarnia śmieci. Kiedyś paliło się prawie wszystkim, a teraz to już na pewno wszystko wylądowało w piecu. Prawie robi różnicę. Głupi by węglem palił. Zresztą skoro go nie ma, to jak nim palić? Z pustego i Salomon nie napali. A nawet jakby ten węgiel był, to jak palić czymś, co jest na wagę złota? Szkoda marnować. Komu się uda kupić tonę, dwie, niech do sejfu schowa i dzieciom zapisze. A trzecia sklepowa, co przyszła na popołudniową zmianę, filozoficznie zakończyła dyskusję za ladą: kto się latem nie ugotuje, ten się zimą udusi.

Z pustego i Salomon nie napali. A nawet jakby ten węgiel był, to jak palić czymś, co jest na wagę złota? Szkoda marnować. Komu się uda kupić tonę, dwie, niech do sejfu schowa i dzieciom zapisze

WYŁOWIONE Z SIECI

Zakopane może się schować

„- Krynica-Zdrój bardzo pozytywnie mnie zaskoczyła. Ostatni raz byłam tutaj cztery lata temu i przez ten czas wiele zmieniło się na plus. Ten region jest niezwykle bogaty w atrakcje turystyczne, a mimo to nie jest tłoczno, co oczywiście jest kolejną zaletą. Ceny też pozytywnie nas zaskoczyły – mówi jedna z turystek.

- Krynica jest piękna. Przy niej Zakopane może się schować – tam jest kicz, brud, reklamoza i ceny z kosmosu. W Krynicy jest cała masa atrakcji, również dla

dzieci. Odnowiona Góra Parkowa to strzał w dziesiątkę. Tutaj też zjedliśmy najtańsze w ostatnim czasie gofry z bitą śmietaną za niecałe 10 zł i były przepyszne. Za chwilę wybieramy się na obiad do restauracji z polecenia – podobno można zjeść smacznie i tanio – zaznacza kolejny przyjezdny.”

ŹRÓDŁO: [HTTPS://PODROZE.ONET.PL/CIKAWA/KRYNICA-ZDROJ-WAKACYJNY-HIT-W-POLSCIE-ZAKOPANE-MOZE-SIE-SCHOWAC/NWSEETY](https://podroze.onet.pl/ciekawe/krynica-zdroj-wakacyjny-hit-w-polsce-zakopane-moze-sie-schowac/nwseety)

AUTOREKLAMA

dts²⁴

Twoje źródło informacji

REKLAMA

SUV-Y FORDA INNOWACYJNE I NIEZAWODNE

W KORZYSTNEJ RACIE DLA FIRM

JUŻ OD **1 259 PLN** NETTO/MIES.*

*Dowiedz się więcej na WIKAR.PL



wikar.pl

KROWN®

**ZABEZPIECZENIA
ANTYKOROZYJNE**

Bezbarwna powłoka, zabezpieczenie podwozia i profili zamkniętych już od 770zł



ZABEZPIECZAMY:

- samochody osobowe
- samochody ciężarowe
- maszyny rolnicze
- sprzęt budowlany

ZNIŻKA

100 zł*

*ważna do 31.08.2022 r. za okazaniem tego kuponu na usługi w serwisie KROWN Nowy Sącz, ul. Zielona 27. Regulamin promocji dostępny u usługodawcy.

www.krown.pl

NOWY SĄCZ, ul. Zielona 27 (na terenie WSB)

723 818 780

nowysacz@krown.pl

/Krown Polska

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

10 sierpnia 2022 | dts24 | 3

13. STAROSĄDECKI JARMARK RZEMIOSŁA

RYNEK W STARYM SĄCZU

27-28 sierpnia 2022 r.

100 wystawców, wyroby
regionalne i rękodzieło,
tradycyjne potrawy, folkowa
muzyka.



TUCSON, IONIQ 5, KONA.

Poznaj zelektryfikowane SUV-y Hyundai.

suma korzyści do 10 000 zł
+ do 27 000 zł w programie
„Mój elektryk“



Hyundai pracuje nad osiągnięciem neutralności węglowej do 2045 roku.

WIKAR

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168

tel. 18 414 0 413, e-mail: hyundai@wikar.pl



Prezentowana suma korzyści składa się z rabatu 8 000 zł oraz premii za odkup dotychczasowego samochodu w wysokości 2 000 zł, dotyczy modelu KONA Electric z roku produkcji 2022 i tylko Klienta indywidualnego i obowiązuje od 1.01.2022 r. do odwołania lub wyczerpania zapasów i nie jest ofertą w rozumieniu kodeksu cywilnego oraz nie łączy się z ofertą dla firm oraz grup zawodowych. Prezentowana dopłata w programie „Mój Elektryk” została wskazana w wysokości maksymalnej. Jej rzeczywista wysokość uzależniona jest od realizacji kryteriów dotyczących uczestników programu „Mój Elektryk” oraz rozstrzygnięcia Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Uzyskanie dopłat wymaga złożenia przez Klienta wniosku w tym przedmiocie. Nabór wniosków trwa do 30.09.2025 r. lub uprzedniego wyczerpania środków alokacji i dostępny jest zarówno dla osób fizycznych, jak również dla podmiotów prowadzących działalność gospodarczą. Cena dofinansowanego pojazdu zeroemisyjnego nie może przekroczyć 225 000 zł (ograniczenie to nie dotyczy osób fizycznych posiadających Kartę Dużej Rodziny). Hyundai Motor Poland sp. z o.o. nie ponosi odpowiedzialności za brak możliwości skorzystania przez klienta z uczestnictwa w programie lub nieuzyskanie przez niego wnioskowanej dopłaty. Więcej szczegółów dostępnych pod adresem: <https://www.gov.pl/web/elektromobilnosc/aktualne-ogloszenia-o-naborach>.

Partnerzy wydania:





Przez Jamną do Wielkiego Kanionu

» Wojciech Molendowicz

W połowie lipca odwiedziłem ZBIGNIEWA PREISNERA w jego domu w Jamnej. Napisałem wówczas kilka zdań relacji po tej niezapomnianej wizycie i obiecałem jeszcze do niej wrócić na łamach DTS. Ale najpierw przypomnijmy.

To było magiczne. Nasz pamiętkowy klaps filmowy z plebiscytu Genialni Lokalni Globalni stanął na półce z nagrodami u Zbigniewa Preisnera obok Cezara za muzykę do filmu „Trzy kolory. Czerwony”. Jeden z największych twórców muzyki filmowej wyróżnienie przyznane m.in. przez Czytelników DTS uznał za równie ważne z nagrodami największych światowych festiwali filmowych. A dlaczego magiczne? Bowiem działo się to w studiu artysty w Jamnej, gdzie powstaje muzyka, która zostawiła swój trwały ślad w historii kina.

W czerwcu Zbigniew Preisner nie mógł być obecny na gali plebiscytu Genialni Lokalni Globalni w Starym Sączu. Ale o naszym zaproszeniu nie zapomniał, wysyłając krótki komunikat: „To teraz ja was zapraszam do siebie”. No i 19 lipca wyróżnienie zostało wręczone w domu kompozytora w Jamnej. W imieniu kapituły pamiętkowy klaps, Paszport Sąddeckiej Kultury i gratulacje od Czytelników DTS Preisnerowi przekazali: Wojciech Knapik – dyrektor starosąddeckiego „Sokoła” – oraz reprezentujący Wydawnictwo DOBRE Wojciech Molendowicz. Zbigniew Preisner lubi zaskakiwać, więc i przedstawiciele kapituły zaskoczyli:

– Bardzo fajny klaps – pochwalił. – Postawię go obok statuetki Cezara. Może wykorzystamy go przy okazji kręcenia jakiegoś filmu.

Jak powiedział, tak zrobił, a nasze skromne – jak nam się do tego momentu wydawało – wyróżnienie, tym jednym gestem nabrało niezwykłego prestiżu, stając w jednym rzędzie z największymi nagrodami świata muzyki i kina. To zobowiązuje. Od tego momentu myślimy o jubileuszowej, piątej edycji plebiscytu Genialni Lokalni Globalni, do której zostało już tylko dziesięć miesięcy. A Zbigniew Preisner nie wykluczył, że jeśli tylko będzie w Polsce, to zaszczyty naszą galę.

A wracając do Jamnej. Gdyby Preisner mocno wychylił się ze swojego tarasu, to być może (nawet jeśli tylko oczami wyobraźni) zobaczyłby położone w dole Łusławice i Kaśną Dolną. Co łączy te trzy miejsca? Trzy wielkie nazwiska polskiej muzyki: Paderewski, Penderecki, Preisner. Gdyby na mapie nakreślić trójkąt, którego wierzchołkami



W imieniu kapituły pamiętkowy klaps, Paszport Sąddeckiej Kultury i gratulacje od Czytelników DTS Preisnerowi przekazali: Wojciech Knapik – dyrektor starosąddeckiego „Sokoła” – oraz reprezentujący Wydawnictwo DOBRE Wojciech Molendowicz

byłyby te trzy miejscowości, to żadna z linii nie będzie dłuższa niż kilkanaście kilometrów. Przyznacie sami, że to niezwykła i pewnie nieprzypadkowa koncentracja genialnych nut na tak niewielkim obszarze. Co jest takiego w lasach Pogórza Ciężkowickiego, że to miejsce tak mocno przyciąga kompozytorów? Mieszkający w Łusławicach Krzysztof Penderecki pozostawił tam po sobie Europejskie Centrum Muzyki; obok dworku Ignacego Jana Paderewskiego w Kaśnej Dolnej wybudowano centrum koncertowe; a w studiu Zbigniewa Preisnera w Jamnej powstaje muzyka grana dziś na całym świecie. Co zatem jest takiego niezwykłego w tym miejscu? Odpowiedź na to pytanie chyba trzeba zostawić na osobną opowieść.

Zbigniew Preisner wybrał Jamną, jako jedno ze swoich miejsc na Ziemi. Trochę z sentymentu do nieodległej Bobowej, trochę z niepowtarzalnego jej położenia i widoków,

jakimi można się delektować, bez wstawania z fotela przy oknie. Jamna to nie tylko miejsce, gdzie powstaje muzyka Preisnera. To jeden z najważniejszych dla kompozytora punktów na mapie. Taką mapę szkicuje nagrana w 2018 r. z Dominikiem Wanią płyta „Twilight”. Nie pozostawia ona wątpliwości, gdzie muzyk czuje się najlepiej i o jakich porach roku. Nie przypadkiem wiązał się z tymi miejscami na dłużej: „Winter in Morgins”, „Spring in Jamna”, „Summer in Gennadi”. Jest jeszcze na płycie utwór poświęcony Bobowej „Bobowa’a memories”, ale bez przyporządkowania do konkretnej pory roku, co pozostawia pole do interpretacji. Bobowa, to pewnie miejsce dobre na każdy czas. Chociaż był taki czas...

No właśnie, Bobowa nie była dla Preisnera miłością od pierwszego wejrzenia. W jakimś wywiadzie, których zresztą udziela niezwykle rzadko, wspominał, że

kiedy trafił tu jako młody chłopak, to „nienawidził tego miejsca”. Ale przecież od miłości do nienawiści – i odwrotnie – droga podobno jest bardzo krótka. Bobowa wydawała mu się wówczas miejscem na końcu świata. Do miejscowego liceum trzeba było przejść pieszo pięć kilometrów w jedną stronę, co w obydwie daje 10 tysięcy kroków. W tamtych latach nikt jednak nie lansował teorii, że to magiczne minimum dziennej aktywności, które zapewni nam komfort życia w dobrym zdrowiu. Co ciekawe, a może nawet paradoksalne, po epoce niechęci do wymuszonych spacerów, dzisiaj Zbigniew Preisner lubi wyskoczyć na piechotę do sklepu w Bobowej. To raptem 16 km...

Choć pretekstem wizyty w domu Zbigniewa Preisnera było przekazanie kompozytorowi nagrody w naszym plebiscycie, to jednak zdecydowana większość rozmowy miała charakter prywatny.

– Bardzo fajny klaps – pochwalił. – Postawię go obok statuetki Cezara. Może wykorzystamy go przy okazji kręcenia jakiegoś filmu

Partnerzy wydania:



ODKRYJ MUSZYNE

WWW.MUSZYNA.PL



EKSPLORUJ MAŁOPOLSKĘ

LISTA MIEJSC DO ZWIEDZENIA

- 1 KRAKÓW ☒
 - ZAMEK NA WAWELU
- 2 WIELICZKA ☒
 - KOPALNIA SOLI

- 3 MUSZYNA ☐
 - NAJWIĘKSZE W POLSCE OGRODY SENSORCZNE
 - NAJWIĘKSZE W POLSCE OGRODY BIBLIJNE
 - NAJWIĘKSZA W POLSCE MOFETA
 - NAJWIĘKSZA W POLSCE SANKOLANDIA

Partnerzy wydania:





Nie koś trawnika, nie betonuj, sadź drzewa

» Rozmawia Wojciech Molendowicz

Rozmowa z TADEUSZEM FRĄCZKIEM – prezesem Sądeckich Wodociągów

– Od tygodni jesteśmy atakowani obrazami suszy w Europie. We Włoszech wysycha rzeka Pad, której koryto zamienia się w popękaną skorupę. Nie jest Pan zdziwiony tym, co się dzieje?

– To nie pierwszy raz, kiedy takie zjawisko występuje w Europie. Mieliliśmy już bardzo niskie poziomy Wisły, niższe niż obecnie. Ostatnie dwa lata – 2020 i 2021 – były dość obfite w opady deszczu. Obecnie mamy powrót do roku 2019, kiedy była podobna susza. Zatem nie jest to jakieś nadzwyczajne zjawisko, ale niestety występuje coraz częściej. Patrząc lokalnie na wpływ suszy na zaopatrzenie w wodę mieszkańców Nowego Sącza i okolic, mogę odpowiedzialnie stwierdzić, że nie mamy się czego obawiać. Jeden z naszych zakładów uzdatniania wody leży w Starym Sączu i tam jest woda z Dunajca, a Świnarsko ma już wodę z Dunajca i Popradu. Mamy takie moce produkcyjne, że z każdego tego zakładu możemy zaopatrzyć cały system. Mnie zatem, póki co, problem suszy bardzo nie niepokoi, ale zdaję sobie sprawę z tego, że w całym regionie wody brakuje.

– Coraz częstsze są informacje, że w kolejnych gminach wydano np. zakaz podlewania trawników, mycia samochodów itp. Nam to nie grozi?

– Na razie nam to nie grozi. Proszę wziąć pod uwagę, że mamy Dunajec uregulowany zaporą w Czorsztynie. Ten zbiornik retencyjny bardzo dobrze spełnia swoje zadanie. Jest on oczywiście wykorzystywany na dwa sposoby. Po pierwsze broni nas przed gwałtowną powodzią wezbranych rzek, przede wszystkim Dunajca, retencjonując wodę. A po drugie, w momencie kiedy jest susza, zasila Dunajec swoimi zasobami. Wody Polskie, nasz regulator i instytucja, która zajmuje się m.in. zabezpieczeniem kraju w zakresie zaopatrzenia w wodę, ma program „Stop suszy”, który zakłada działanie poprzez retencjonowanie. Zgodnie z informacją w opracowanym planie przeciwdziałania suszy, obecnie 6 proc. opadów wody jest w Polsce retencjonowane, średnia europejska to ok. 25–26 proc. Optymalne dla Polski byłoby podobno 20 proc. Tu zatem jest pole do działania, zarówno jeśli chodzi o dużą retencję, za którą odpowiada państwo, jak i o małą retencję, za którą odpowiada każdy z nas.

– Mówiąc „mała retencja” ma Pan na myśli łapanie wody do beczki?

– Tak, ale przede wszystkim przeciwdziałanie betonozie, bo to jest drugi element. Nie kośmy trawników, sadźmy dużo drzew, nie betonujmy, nie kostkujmy, nie



– Jestem pesymistą w zakresie zjawisk pogodowych. Z drugiej jednak strony jestem optymistą w zakresie zasobów wody Sądeckich Wodociągów – mówi Tadeusz Frączek – prezes Sądeckich Wodociągów

asfaltujemy wszystkiego wokół, bo zabieramy powierzchnię czynną biologicznie. Powoduje to szybki spływ wody do rzek, który z kolei przy znacznych opadach może prowadzić do podtopień i powodzi, a równocześnie do szybkiej ucieczki tej wody do dużych cieków wodnych i odpływu do Bałtyku.

– Uważa Pan, że ktoś się przejmuje apelami przeciw betonozie, koszeniu traw itd.? Wszyscy koszą do gołej ziemi, tak jak kosili wcześniej. Co z tym można zrobić?

– Edukować. Nie mam na to lepszego pomysłu. Osobiście staram się kosić trawnik nie tak często jak niektórzy, a na pewno nie co tydzień i nie do gołej ziemi. Sam mam dużo drzew nasadzonych. To jest właśnie edukowanie i namawianie innych do takich działań. Inna kwestia, że w Polsce obowiązuje zdaje się podatek deszczowy, który ma zobowiązywać wszystkich właścicieli nieruchomości do zachowania odpowiedniego poziomu powierzchni biologicznie czynnej. Gdybyśmy go egzekwowali, być może skuteczniej przeciwdziałaloby to gwałtownym powodziom, a równocześnie pozwoliłoby na gromadzenie zasobów wodnych, żeby później nie było takich problemów jak mają okoliczne gminy. Zdaje się, że jesteśmy jedynym przedsiębiorstwem wodnym, które sprzedaje wodę do beczkowszów, bo już podobne przedsiębiorstwa w okolicy taką sprzedaż zawiesiły, żeby zachować ją dla swoich klientów podłączonych do wodociągu. Zatem edukujemy, głośno mówimy o problemie, a czy to dotrze do

świadomości społeczeństwa – nie wiem, ale być może wpłynie na stopniowe zrozumienie problemu.

– Kiedyś modne było hasło: Myjesz zęby, zakręć wodę w kranie. Takie małe kroki jak zakręcanie wody podczas mycia zębów dadzą efekt?

– Jeśli zastosują się do tego miliony ludzi, to na pewno dadzą efekt. Czasem przychodzą do nas klienci i mówią, że mają jakieś nadzwyczajnie duże zużycie wody. Pokazujemy im wtedy, np. nieszczelny kran albo nieszczelny zbiornik w toalecie i zużycie kropla po kropelce przez trzy miesiące potrafi zrobić kilka czasem kilkanaście metrów sześciennych wody dodatkowego zużycia. Zatem takie drobne rzeczy przełożone na tysiące użytkowników powinny dać oszczędność wody. Klienci w obszarze naszego działania nie muszą się martwić, natomiast zawsze zachęcamy do oszczędzania wody. Choć to może działać nie wbrew naszemu interesowi, ale uważamy, że to interes ekologiczny i wręcz obowiązek ekologiczny takiej spółki wodociągowo-kanalizacyjnej jak nasza, musi przeważać nad interesem czysto ekonomicznym. Staramy się zatem edukować i prosić, by klienci postępowali ostrożnie z wodą, bo taka jest nasza rola.

– Kilka lat temu w naszej rozmowie mówił Pan, że są takie miejsca na Sądecku, gdzie ludzie nie mają łatwo, bo trzeba im dowozić wodę beczkowszami. Własnej wody nie mają.

– Już w czerwcu tego roku zaczęło się bardzo duże zapotrzebowanie

na dowozy wody. Dowozimy ją naszymi cysternami – atestowanymi, zatwierdzonymi przez sanepid do transportu wody pitnej czy też wody do basenu. Mimo że wydawało się, iż czerwiec był rekordowy w zakresie sprzedaży wody, w lipcu okazało się, że zapotrzebowanie na dowożenie wody było jeszcze prawie dwukrotnie większe.

– Jak duża jest to skala?

– Nie tylko my dowozimy wodę, bo z naszych miejsc poboru korzystają firmy, które mają swoje cysterny i które kupują u nas wodę i dowożą klientom. W dowozie wody najmniejszym kosztem jest sama woda, nawet gdy jest dowożona olbrzymią cysterną 10–15 m sześciennych. Największym kosztem jest koszt operatora i transportu. My sami jako Sądeckie Wodociągi mieliśmy w czerwcu około 150 wyjazdów beczkowszów z wodą do napełnienia basenów i do celów bytowych. W lipcu było prawie 300 takich kursów, bardzo dużo zwłaszcza weekendowych, gdy w okolicznych gminach brakowało wody. Nazw gmin nie będę podawał, żeby nie zdradzać tajemnicy handlowej.

– Woda była tam dowożona, bo w wielu miejscach regionu jest po prostu sucho?

– Tak, tam jest sucho i zwyczajnie brakowało wody. W jednym przypadku chodziło o awarię wodociągu. Woda wyciekła ze zbiornika i trzeba było ją uzupełnić naszymi dowozami. Nie byli w stanie sami jej uzupełnić, ponieważ zasobność ich własnych studni była za mała.

– Pan jest pesymistą w sprawie postępującej suszy?

– Jestem pesymistą w zakresie zjawisk pogodowych. Nie jest to mój pesymizm budowany indywidualnie na przecuciach, tylko na tym, co mówią fachowcy: hydrologi, klimatolodzy. Poziom opadów będzie mniej więcej taki jak był, tylko zapomnijmy o opadach z czasów naszego dzieciństwa, kiedy padał kapusniaczek, mżyło kilka tygodni, było sporo deszczowych dni zwłaszcza w lipcu, a burze nie były aż tak gwałtowne. W tej chwili woda będzie spadać z nieba w podobnej ilości, tylko w bardzo gwałtownych zjawiskach. Jeśli nie będziemy mieli odpowiedniej retencji, jeśli nadal będziemy z dużym zapalem uprawiać betonozę, to będziemy mieć coraz większe kłopoty, żeby zaopatrzyć grunt w wodę, która odpowiednio się przefiltruje i zasili nasze studnie. Zatem z jednej strony jestem pesymistą, bo wiem, że te ekstremalne zjawiska będą dalej postępować i będą coraz intensywniejsze. Z drugiej jednak strony jestem optymistą w zakresie zasobów wody Sądeckich Wodociągów i mam nadzieję na działania w zakresie retencji. Kiedyś sam miałem mieszane uczucia wobec budowy zapory w Czorsztynie, dziś muszę przyznać, że jest to zbawienna inwestycja. Ratuje nas przed gwałtownymi powodziąmi na Dunajcu i równocześnie zasila zasoby, kiedy jest susza i niewiele opadów. Kiedy opady są gwałtowne, to wówczas ten zbiornik wyłapie wezbrania okolicznych rzek i pozwala później oddawać wodę stopniowo.



Przy tej inflacji tracimy półtorej pensji w roku

»→ Rozmawia Wojciech Molendowicz

Rozmowa z ALICJĄ DEFRAŁYKĄ, ekonomistką i autorką projektu ciekaweliczby.pl

– Przyjechała Pani do Nowego Sącza na zaproszenie Szkoły Młodych Liderów, spotkała się Pani z młodymi ludźmi, by edukować ich ekonomicznie. Jakie wnioski? Polacy są wyedukowani ekonomicznie?

– Z poziomem naszej wiedzy jest wciąż słabo, ale to nie znaczy, że nikt tej wiedzy nie ma. W Akademii Młodych Liderów uczestniczyła grupa świadomych, młodych Polaków i byłam tym mile zaskoczona. Kiedy stawiałam jakieś pytania, to oni znali odpowiedź. To duży plus, ale jak sama nazwa wskazuje, ta akademia szkoli liderów, a to zobowiązuje. Jednak u większości Polaków z wiedzą ekonomiczną jest krótko. W zeszłym roku, jesienią, przeprowadziłam takie badanie i okazało się, że prawie co czwarty Polak, nie wie, jak inflacja wpływa na wartość nabywczą pieniądza. To były przerażające dane. Ale jak zadałam pytanie, czy za te same pieniądze kupują mniej czy więcej to już wiedzieli, że za dzisiejsze pieniądze mają mniej w koszyku.

– Czyli lampka niepokoju się zapalała?

– Tak. Okazało się, że gdy nie używam pojęć ekonomicznych, tylko mówię – nazwijmy to – „łopatologicznie”, to ludzie mają świadomość i rozumieją, o czym rozmawiamy.

– Skąd się u nas biorą te zaległości w edukacji ekonomicznej? Nie można

zwać wszystkiego na czasy słuszone minione, kiedy szło się do pracy, za którą należała się wypłata i tak naprawdę nikt się nie zastanawiał, skąd się te pieniądze biorą. A skąd biorą się pieniądze?

– W największym uproszczeniu powiem, że z podatków. Jakiś czas temu przeprowadziłam badanie, w którym pytałam, skąd się wzięły pieniądze na 500+ i większość odpowiedzi była taka, że są to pieniądze rządowe. Jednak po dwóch latach odpowiedzi na tak postawione pytanie już wskazywały, że są to środki z naszych podatków. Wniosek jest taki, że jeżeli tematy ekonomiczne funkcjonują w przestrzeni publicznej i jeśli się je tłumaczy, to ludzie zaczynają rozumieć te zależności. Trzeba tylko więcej im o tym mówić.

– Ekonomia w mikroskali, choćby umiejętności budowania budżetu domowego, powinna być naturalną wiedzą ekonomiczną jaką wszyscy posiadamy?

– Tak powinno być! W ramach szkoły młodych liderów

mówiliśmy m.in. jak zarządzać budżetem domowym, tak by zawsze jakieś oszczędności w nim zostały. To jest podstawa, bo kiedy zaczynamy pierwszą pracę i nagle dostajemy pierwsze pieniądze, to powinniśmy umieć nimi gospodarować.

– Jeśli zarobiłem 100 zł, to nie mogę wydać 110 zł?

– Właśnie tak. Niektórzy mówią, że posiadanie oszczędności zależy od tego, ile się zarabia. Są takie ciekawe badania, gdzie ludzi podzielono na finansowych optymistów i pesymistów. Są osoby, które pomimo iż mniej zarabiają, zawsze potrafią coś zaoszczędzić i lepiej postrzegają swoją sytuację finansową niż owi pesymiści finansowi, którzy pomimo że mają większe zarobki, zawsze będą mówić, że jest im gorzej. Jest to kwestia oceny relatywnej, bo nawet jeśli mamy mało, ale więcej niż sąsiad, to czujemy się dobrze. Ale jeśli sytuacja finansowa sąsiada jest lepsza to takie poczucie spada.

– Czasy naszego analfabetyzmu ekonomicznego już minęły, czy nadal, jeżeli chcemy jechać na egzotyczne wczasy lub kupić lepszy samochód, bierzemy kredyt, pomimo że nas na to nie stać?

– Te problemy nadal istnieją, a teraz inflacja jest tak rozkręcona, że może ludzie bardziej zacząć interesować się budżetem domowym. Teraz bowiem, przy obecnej inflacji jest tak, jakbyśmy tracili półtorej pensji w ciągu roku. Zatem branie kredytu na wakacje, tylko dlatego, że mamy taką zachciankę, jest złe. Wakacje szybko się skończą, a zadłużenie zostanie z nami na długo.

– Kredyty są złe?

– Nie, jeżeli ma się wszystko pod kontrolą, to kredyt jest formą inwestycji. Firmy biorą kredyty, by kupić maszyny czy wybudować halę produkcyjną i to jest w porządku. Zawsze trzeba mieć kredyt pod kontrolą.

– Kiedy mówimy dzieciom: „masz dwadzieścia lat, odkładaj w funduszu

emerytalnym na przyszłość”, to one odpowiadają, że zwariowaliśmy, bo to będzie dopiero za czterdzieści lat!

– Mam świadomość, że większość młodych ludzi kompletnie tego nie czuje, ale jednak trzeba o tym mówić. Wiadomo, że młodzi ludzie w pierwszej kolejności będą oszczędzać na wkład do mieszkania, na to, żeby się urządzić, ale niekoniecznie na emeryturę. Jednak niech ten młody człowiek ma z tyłu głowy, że jego emerytura będzie kiedyś wynosić około 30 procent ostatniego wynagrodzenia.

– Słabo.

– Słabo, więc niech mają świadomość, że jak już się urządzią, to i tak będą musieli oszczędzać na tę emeryturę. W tym oszczędzaniu nie chodzi o to, żeby sobie wszystkiego odmawiać, tylko żeby mądrze gospodarować swoim budżetem, bo każdy może coś odłożyć. To bardzo proste – trzeba tylko wziąć kartkę i długopis, wypisać, jakie się ma wpływy miesięczne i jakie wydatki, a na końcu wyjdzie, ile nam zostaje. Są dni, kiedy wydajemy mniej, a w inne więcej, ale na końcu ma nam się rachunek zgadzać.

– Odkładanie codziennie drobnych do skarbonki to dobry sposób na oszczędzanie?

– Sposobów na oszczędzanie jest wiele. Można założyć miesięczną kwotę jaką odłożymy na koniec, ale jeśli ktoś lubi jak mu brzęczą monety, to można je wrzucać do skarbonki. Ja oprócz tego, że oszczędzam na koncie i zarządzam

**Sposobów na oszczędzanie jest wiele.
Można założyć miesięczną kwotę jaką odłożymy
na koncie, ale jeśli ktoś lubi jak mu brzęczą
monety, to można je wrzucać do skarbonki**

dts24

Zabierz DTS wszędzie z sobą. Jedyna gazeta, która mieści się w Twojej kieszeni. I nigdy nie jest pomięta! Czytaj nas na dts24.pl

Partnerzy wydania:





FOT. ARCHIWUM ALICJI DEFRTYKA

– Teraz inflacja jest tak rozkręcona, że może ludzie bardziej zaczną interesować się budżetem domowym – mówi Alicja Defratyka.

swoimi finansami w internecie, to również mam skarbonkę. Dla mnie to naturalne, bo gdy w młodości dostawałam od rodziców kieszonkowe, to zawsze coś odkładałam i nie wyobrażałam sobie, że bym wszystko przepuszczała. Podczas zajęć w Nowym Sączu pokazywałam młodym, że nie zawsze musi być cel oszczędzania. Nie zawsze zbieram na wakacje albo na remont. Celem może być spokój, kiedy przyjdą gorsze czasy.

– Oszczędzanie to forma finansowej poduszki bezpieczeństwa?

– Tak, na gorsze czasy. Teraz inflacja jest wysoka, nie dostaliśmy podwyżki, a przed nami zima i rachunki za ogrzewanie, więc taka poduszka jest po to, by kupić sobie spokój w przyszłości.

– Oszczędzanie to słowo, które wciąż pojawia się w naszej rozmowie. Istnieją jednak opinie, że jeśli trzymamy pieniądze zamiast je wydawać, to nie napędzamy konsumpcji i gospodarka zwalnia. Przecież im więcej wydajemy, tym mocniej napędzamy gospodarkę.

– Problem polskiej gospodarki jest taki, że my od kilku lat, a dokładnie odkąd władzę w naszym kraju przejął PiS, mamy

gospodarkę opartą na konsumpcji, a nie na inwestycjach. Mamy w tej chwili najmniejszy poziom inwestycji, odkąd w ogóle są robione pomiary. I to jest problem. Sama konsumpcja jest dobra na krótką metę. My powinniśmy inwestować w zdrowie, w nowoczesne technologie, cyfryzację, środowisko, transformację energetyczną. Gdybyśmy wcześniej wydawali pieniądze na transformację energetyczną, to nie mielibyśmy dzisiaj takiego problemu z brakiem węgla, bo byłaby energia z wiatraków. To jest zawsze kwestia decyzji. Podobnie gospodarstwa domowe podejmują decyzje – inwestują czy wszystko wydają na konsumpcję? Oczywiście można wszystko wydać, ale można zainwestować np. w edukację dzieci lub remont mieszkania, który poprawi byt takiej rodziny. To jest zawsze

kwestia wyboru – żyjemy sobie tu i teraz czy inwestujemy. Teraz w Polsce za mało jest pieniędzy na inwestycje, a nakręcamy gospodarkę przez konsumpcję, np. przez 500+. Wydajemy ponad miarę, a teraz czeka nas zderzenie ze ścianą.

– Powinniśmy obawiać się najbliższych miesięcy? Nie myślę tylko o cenie węgla i gazu, ale czy generalnie powinniśmy się obawiać sytuacji ekonomicznej? Jest taka zasada – nie tylko u pilotów – że jak zdarzy się sytuacja awaryjna, to po pierwsze nie powinniśmy panikować tylko wdrożyć procedury.

– Zgoda i nie chodzi o to, żeby ludzi straszyć, że może być gorzej i żeby oni byli na to gotowi. Jeśli jednak faktycznie przyjdzie gorsza sytuacja i człowiek jest na nią przygotowany, to nie przeżywa takiego szoku! Tak samo jest ze wspomnianą poduszką

oszczędności. Jeżeli ją mamy, a przyjdzie gorszy czas, to jesteśmy zabezpieczeni i nie martwimy się, że nagle nas eksmitują, bo nie płacimy czynszu albo nie mamy na leki. Mijemy świadomość, że idą gorsze czasy.

– To jest oficjalny komunikat ekonomisty?

– Tak, starajmy się jednak rozsądniej gospodarować tym naszym budżetem, szczególnie teraz. Nie wydawajmy więcej niż mamy. Podkreślam raz jeszcze, że tu nie chodzi o to, by straszyć, tylko by się mentalnie przygotować.

– Koszyk w sklepie będzie do połowy pełny?

– Już tak jest. Oczywiście jeżeli ktoś nie jeździ samochodem do pracy tylko chodzi pieszo, to nie bardzo odczuje wyższą cenę benzyny. Albo jeśli ktoś je mało

mięsa, a dużo warzyw – najlepiej z własnego ogródka – to również dla niego te podwyżki cen nie są tak dotkliwe. Zatem nasz koszyk zależy od naszych preferencji i oczywiście dla niektórych jest on już mocno uszczuplony.

– Trochę polityki na koniec. Czy minister finansów to człowiek, który ma coś do powiedzenia w sprawach ekonomicznych czy musi realizować cele szefów partii? Uchyli się Pani od tej odpowiedzi?

– Nie, nie uchylam się. To jest sprawa dość oczywista: nie ma zbyt wiele do powiedzenia. Decyzje zapadają na ulicy Nowogrodzkiej. I tak jak nic nie wiedzieliśmy o poprzednim ministrze finansów, tak i teraz nic nie wiemy o obecnym. Nie wiemy, kim jest, bo nie przewija się w przestrzeni publicznej.

– A minister finansów, to nie jest ten człowiek, który powinien krzyknąć najgłośniej w Polsce, że będziemy mieć kłopoty ekonomiczne?

– Tak kiedyś było. Minister finansów to była osoba bardzo szanowana, choć budząca emocje. Głos takiej osoby był słyszalny i wpływał na rynki. Dzisiaj minister finansów nie ma specjalnie wiele do powiedzenia.

Nawet jeśli mamy mało, ale więcej niż sąsiad, to czujemy się dobrze. Ale jeśli sytuacja finansowa sąsiada jest lepsza, to takie poczucie spada

Partnerzy wydania:





O geografii szczęścia, pieniądzach i nicnierobieniu

» Rozmawia Iwona Kamińska

Rozmowa z SABINĄ WIERCIOCH, sądecką psycholożką, terapeutką, miłośniczką ludzi i zwierząt

– Przychodzi człowiek do psychologa i mówi: nie mogę znaleźć szczęścia. Gdzie mam szukać? Psycholog odpowiada: w sobie. A człowiek swoje: prześwieciłem już wszystkie zakamarki siebie i nie ma ani śladu szczęścia. Zgubiłem sens... Co powiesz takiemu człowiekowi?

– Zrobi się dziwnie jeśli powiem, że przyszedł mi teraz do głowy mem, którego bohaterkami są dwie kury i jedna z nich mówi: „chcę być szczęśliwa”, na co druga odpowiada: „to bądź”. A tak serio, to pewnie mało w takiej sytuacji powiem. Skupię się raczej na słuchaniu. Będę chciała dostrzec i usłyszeć, co takiego dzieje się w życiu tego człowieka, że czuje, że jego szczęście jest tak daleko od niego.

– Są ludzie wydawaloby się „wszystko mający”: zdrowi, majątni, otoczeni bliskimi i nieszczęśliwi, a z drugiej strony są chorowici, niekiedy nawet ciężko chorzy lub w inny sposób doświadczeni przez życie, którym ani pieniędzy ani przyjaciół nie zbywa, a jednak cieszą się każdym dniem. Jedni i drudzy trochę wymykają się próbom

określenia reguł, jakimi rządzi się szczęście. Jak myślisz, czego takiego nie mają ci pierwsi, co mają ci drudzy?

– Pamiętam jak kilka lat temu w Macedonii pewien przewodnik powiedział mi, że nieważne z jakiej części świata pochodzisz, bo wszyscy ludzie na świecie chcą tego samego: chcą kochać i być kochanymi, bawić się, jeść i czuć szczęście. Pamiętam, że te słowa zrobiły wtedy na mnie duże wrażenie. Tak właśnie jest. Wszyscy pragniemy tego samego, choć każdy z nas ma własną historię życia, na którą składają się biologia, geny, osobowość, rodzina, w jakiej dane nam było się wychować i osobiste doświadczenia. To wszystko ma znaczenie i wpływa na to, kim i jacy jesteśmy. Między innymi na to, czy jesteśmy szczęśliwi. Poczucie szczęścia jest subiektywnym

odczuciem i stanem. Osobiście uważam, że nie jest to stan łatwy do osiągnięcia, ale możliwy. Znam wielu szczęśliwych ludzi, ale widziałam też ludzi wręcz chorych na nieszczęście. Poczucie szczęścia zależy w dużej mierze od nas i od naszej interpretacji danej sytuacji. Szczęście nie leży wśród drogich rzeczy, ale w wewnętrznym poczuciu sensu, spełnienia i zadowolenia z życia. Nie zdziwi mnie, jeśli w biednej chacie będzie więcej szczęścia i kolorów niż w willi za miliony.

– Od 10 lat publikowany jest ranking najszczęśliwszych krajów na świecie przygotowany na zlecenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, który tworzony jest na bazie badań poziomu zadowolenia z życia mieszkańców różnych państw. Respondenci pytani są, jaką mają opinię na

temat jakości swojego życia oraz czy są z niego usatysfakcjonowani. Łącznie oceniono 146 krajów. W przygotowaniu zestawienia uwzględnia się również produkt krajowy brutto na mieszkańca, wsparcie społeczne, długość życia oraz swobodę dokonywania życiowych wyborów. W tegorocznym rankingu (2022 rok), podobnie jak w poprzednich, króluje Finlandia. Drugie miejsce zajmuje Dania. Z trzeciego spadła długoletnio zdomowiona tam Szwajcaria, bo wyprzedziła ją Islandia. A Polska spadła z 44. miejsca na pozycję 48. Jak myślisz, w jakim stopniu miejsce, w którym żyjemy, determinuje nasze poczucie szczęścia i czy możemy zrobić coś, żeby bez przeprowadzki uczynić szczęśliwszym mały zakątek świata, w którym mieszkamy?

– Myślę, że miejsce, w jakim żyjemy, mocno determinuje nasze poczucie szczęścia. Zaczynając od

rodziny, domu, znajomych, dzielnicy, a na kraju kończąc. Kiedy przychodzi do mnie do gabinetu ktoś z deficytem szczęścia, to zadaję mu jedno, bardzo ważne pytanie: „co przeszkadza Ci w byciu szczęśliwym”? Odpowiedź na nie jest początkiem drogi w stronę szczęścia. Może okazać się, że ktoś tkwi w toksycznym związku albo nienawidzi swojej pracy. Może za dużo ma na głowie. Może nie umie odpoczywać... A kiedy już wiadomo, może okazać się, że zmiany, jakie warto wprowadzić w życie, nie muszą oznaczać totalnej rewolucji. Niewielki krok w kierunku szczęścia może być jak kamień wrzucony do wody, który będzie zataczał coraz większe kręgi. Pomyślcie ludzie, bez względu na to, gdzie mieszkacie, co macie do stracenia? W najgorszym wypadku możecie po prostu być szczęśliwi. Ja bym próbowała. A co!

– Janusz Czapirski, autor Cebulowej Teorii Szczęścia, wysnuł ze swoich badań bardzo optymistyczne przesłanie: nawet po największym życiowym kryzysie można się pozbierać, a poziom naszego ogólnego zadowolenia z życia zależy przede wszystkim od pozytywnego nastawienia do świata i do

Szczęśliwi ludzie mają taką niezwykłą moc, że są jak boja na morzu. Choćby nie wiem, jaki nastał sztorm, jak mocno by wiało i grzmiało, oni utrzymują się na powierzchni i nie zatoną

REKLAMA

Zupełnie nowy
Nissan Qashqai
Zelektryfikowany napędem mild hybrid

NISSAN INTELLIGENT MOBILITY

EURO NCAP
Nissan Qashqai
★★★★★
BEST IN CLASS 2021
Small Off-Road

Wikar
Nowy Sącz, ul. Węgierska 168 - tel.: 18 414 0 420
Godziny otwarcia: pon. – pt.: 09.00 – 17.00, sob.: 09.00 – 14.00

www.nissan.wikar.pl

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym WLTP: Nowy Nissan Qashqai: 6,3–6,7 l/100km, emisja CO₂ 144–153g/km. Zużycie paliwa i emisje CO₂ podano zgodnie z obowiązującymi przepisami europejskimi. W celu uzyskania bliższych informacji prosimy skontaktować się z autoryzowanym dealerem Nissana.
4 stycznia 2022 r. Euro NCAP ogłosiło zwycięzców «Euro NCAP Best of the Best of 2021». Nowy Nissan Qashqai otrzymał nagrodę «Euro NCAP Best in Class Award» w kategorii małych samochodów terenowych (small off-road) oraz pełną ocenę pięciu gwiazdek przyznaną przez niezależną organizację Euro NCAP zgodnie z nowym protokołem bezpieczeństwa na lata 2020–2022.

Partnerzy wydania:





ludzi. Czy można się tego nauczyć, nawet jeśli życie przeciągnie nas pod kilem? A jeśli można, to jak?

– Jeśli zmiany nie byłyby możliwe, to moja praca jako psycholożki i terapeutki nie miałaby sensu. A tego bym chyba nie zniosła. Więc odpowiadając na pytanie: uważam, że tak, bez względu na ogrom bólu jaki dane nam było poczuć i tragedie jakie dane nam było przeżyć, szczęście jest możliwe. Może nie znajdziemy go od razu i na zawołanie, bo szczęście jest procesem i dlatego nie może być wyłącznie celem. Ale warto spróbować. Szukajcie go w czynnościach, które sprawiają Wam radość i potencjalnie przybliżają do upragnionego stanu. Otaczajcie się dobrymi ludźmi, których kochacie i lubicie. Ludźmi, przy których myślicie o sobie bardziej dobrze niż źle.

– Ciekawostka: nie jest do końca prawdą, że pieniądze szczęścia nie dają, bo czasem jednak są do szczęścia potrzebne. Z badań Czapirskiego wynika, że w grupie osób zaможnych i średniozaможnych dobrostan w ogóle nie zależy od pieniędzy, za to pieniądze od dobrostanu już tak. Czyli szczęśliwszym zarabianie pieniędzy przychodzi łatwiej. Obserwujesz to zjawisko wokół siebie, wśród swoich znajomych, pacjentów, sąsiadów?

– Ja osobiście jestem wielką fanką pieniędzy i bez skrupowania mówię, że lubię kiedy są blisko i lubię je mieć przy sobie. Więc hipokryzją byłoby mówienie, że pieniądze szczęścia nie dają. Ale tu raczej chodzi o to, że one same w sobie nie mogą być celem i sensem, bo to się nie uda. Serio. One pomagają i ułatwiają łapanie dobrostanu wewnętrznego, ale same w sobie szczęściem nie są, nie były i nie będą. Myślę, że ludzie szczęśliwi nie tylko łatwiej zarabiają pieniądze, ale ogólnie życie przychodzi im łatwiej. Bo szczęśliwi ludzie mają taką niezwykłą moc, że są jak boja na morzu. Choćby nie wiem, jaki nastał sztorm, jak mocno by wiało i grzmiało, oni utrzymują się na powierzchni i nie zatoną (takie oto porównanie przyszło mi na myśl po wakacjach, co jest dowodem na to, że podróże faktycznie rozwijają).

– Jest taka granica w odczuwaniu deficytu szczęścia albo wręcz w odczuwaniu nieszczęścia, poza którą już trudno radzić sobie samemu i trzeba poprosić o pomoc psychologa? Dotknę tu tematu na osobną rozmowę, którą mam nadzieję kiedyś przeprowadzimy, bo to bardzo ważne... Za tą granicą, czasem bliżej, czasem dalej, ludzie przekraczają kolejną, a ta kolejna jest już Rubikonem, poza którym gaśnie życie. Jak opisałabyś ten stan? Po czym rozpoznać, że pora sięgnąć po mocniejszą artylerię niż domowe sposoby na odzyskanie zadowolenia z życia?

– Pół rozmowy powstrzymuję się, żeby w temacie szczęścia nie zacząć znowu gadać o depresji..., ale się nie da. Dobrze, że to wyszło od Ciebie, nie ode mnie, bo znowu by było, że gadam tylko o depresji i dołuję. A tak serio, to faktycznie istnieje taka granica, po przekroczeniu której człowiek się gubi i wpada w otchłań samotności, ciemności i mroku. Wtedy to wszystko, co zostało napisane powyżej, dla



FOT. ARCH. S. WIERCIOCH

– Szczęście nie leży wśród drogiej rzeczy, ale w wewnętrznym poczuciu sensu, spełnienia i zadowolenia z życia – mówi Sabina Wiercioch

takiej osoby wydaje się być brednią i psychologicznym belkotem. Spoko. Ja to akceptuję. Akceptuję, że ktoś tak myśli, bo tak się czuje. Tylko tak wcale nie musi być. Jeśli nasze złe samopoczucie, poczucie bezsensu, wycofanie się z życia społeczne, utrzymuje się dłużej niż dwa tygodnie, to powinno być to dla nas trochę niepokojące. Codziennie mijamy mnóstwo osób, które nie mają siły rano zwlec się z łóżka, a przez cały dzień płacz mają na końcu nosa. To ludzie, których boli i piecze całe wnętrze. Depresja – bo tak się nazywa ta straszna choroba, która zabija w człowieku nawet minimalną radość, o szczęściu już nie wspomnę – jest cichym i groźnym przeciwnikiem. Samym nam będzie niezwykle ciężko sobie poradzić. W większości przypadków będzie to wręcz niemożliwe. Jeśli czujemy, że dzieje się z nami coś niepokojącego, złego, to warto skonsultować swój stan z lekarzem psychiatrą lub psychologiem. Czasem jedna wizyta potrafi bardzo dużo zmienić na lepsze.

– Znalazłam kiedyś w sieci inicjatywę, bardzo ważną i pięknie realizowaną, którą warto śledzić bez względu na wykonywany zawód i bez względu na swój osobisty poziom dobrostanu. Wystarczy wpisać w wyszukiwarkę frazę: „życie warte jest rozmowy”. Rozmowa z człowiekiem, który potrzebuje pomocy, to twoje podstawowe narzędzie pracy, ale to narzędzie (o czym czasem zapominamy) dostępne jest dla każdego z nas i może pomóc komuś w pokonywaniu życiowych zakrętów,

o ile właściwie go użyjemy. Jak rozmawiać, żeby pomóc wyjść z takich zakrętów bezpiecznie?

– Często mam wrażenie, że do gabinetu przychodzi coraz więcej ludzi, którzy chcą po prostu pogadać z kimś, kto wysłucha, usłyszy, co mają do powiedzenia. Spotkanie polega na szczerzej, dobrej rozmowie, która sama w sobie daje poczucie bezpieczeństwa i nadaje sens i znaczenie. Rozmowa jest bardzo ważna, ale nie oszukujmy się, jest też niezwykle trudna. To umiejętność, dar. Nie zawsze jednak w życiu osobistym mamy na to czas, czy ochotę. Ja, poza gabinetem, ostatnią rzeczą, jaką mam ochotę robić, to rozmawiać. Serio! I mogę się założyć, że ma tak większość ludzi z branży. My po prostu wkładamy mnóstwo zaangażowania i skupienia na rozmowy w gabinecie i później zwyczajnie już nie mamy na to siły. A przez telefon wyjątkowo nie lubię gadać. Pewnie teraz większość się zastanawia, co to za dziwaczna psychologia. No cóż. Taka prawda. Nic nie poradzę. Ale wracając do pytania: jak rozmawiać, żeby pomagać, a nie szkodzić, szybko odpowiadam: po pierwsze trzeba mieć na to siłę, czas, miejsce i przestrzeń. Nie można zmuszać się do takich rozmów. Otwartość musi być po obu stronach. Po drugie – bardziej skupcie się na słuchaniu niż dawaniu rad. Nie wiem, czemu ludzie od razu, kiedy słyszą, że ktoś ma problem, to jak z karabinu wyrzucają „złote rady”, w momencie kiedy większość ludzi chce być po prostu wysłuchana – tyle. Koniec. Kropka.

Ludzie sami znajdują najlepsze dla siebie rozwiązanie. Uwierzcie w nich. A po trzecie: po prostu bądźmy. Wypijmy wspólnie kawę i tyle wystarczy. Poważnie. Słowa są ważne, ale czasem zbyteczne.

– Jakie są Twoje osobiste patenty na „doszczęśliwienie się”? Czy są wśród nich takie, które możesz śmiało określić jako uniwersalne, które powinny zadziałać u większości z nas?

– Nie mogę zupełnie szczerze odpowiedzieć na to pytanie, bo stracę resztki jakiegokolwiek godności. Żartuję. Albo nie? Kiedyś ktoś już zadał mi to pytanie i pamiętam, że mocno się zastanawiałam i doszłam do wniosku, że ja chyba bardzo dużo żartuję i wyśmiewam wiele trudnych rzeczy w swoim życiu, bo uważam, że życie traktowane zbyt poważnie, byłoby nie do zniesienia. W gabinecie stosuję dużo elementów terapii prowokatywnej, czyli mówiąc prosto – też się dużo wygłupiam i żartuję. Dobrze jest czasem wyśmiać to, co nas boli, blokuje, czy przeraża. I to jest super. Ja to lubię i klienci chyba też, ale to

już trzeba ich zapytać. A drugim takim patentem jest świadome nicnierobienie. Połóż się na chwilę na łóżku i normalnie nic nie rób. Leż i rozkoszuj się tym, że możesz leżeć. Pięć minut i jestem innym człowiekiem. Umiejętność odpoczywania to wielka sztuka.

– Czy w miejscu, w którym mieszkasz, jest coś co szczególnie sprzyja Twojemu osobistemu poczuciu szczęścia? I z drugiej strony: co mogłoby się zmienić, żebyś Ty czuła się w tym konkretnym miejscu lepiej?

– Od zawsze tam, gdzie mieszkam, poczucie szczęścia dawały mi zwierzęta, przyroda i ludzie. W tym roku w moim ogrodzie zamieszkała rodzina jeży. Żyją w symbiozie ze mną (a to nie lada wyczyn) i moim kotem Ryszardem. Jak wieczorem tupią radośnie po ogrodzie to od razu człowiekowi robi się weselej. Obserwuję je z wielką ciekawością, zawsze kiedy tylko mam czas. A co musiałoby się zmienić, żeby czuła się w tym miejscu lepiej? Może gdyby ludzie byli dla siebie miłsi i bardziej empatyczni, to myślę, że wszyscy bylibyśmy zdrowsi i szczęśliwsi. Tak po prostu.

Mieszkańcy Nowego Sącza nie są szczęśliwi. Tak przynajmniej wynika z rankingu przeprowadzonego przez serwis internetowy Otodom. Ranking najmniej szczęśliwych miast w Polsce jest chyba jedynym w tym roku, w którym Nowy Sącz uplasował się tak wysoko.

(NN)

Przeczytaj więcej:





NOWE SKLEPY

GALERIA TRZY KORONY

sinsay

CARRY

PUMA®



martes

TUI

Coffee
& Home

Homla
Serce mojego domu

ALE
ANIMALE



Partnerzy wydania:

TRADYCJA

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATURAL LODS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

MODER
WARSZAWA



80 lat czekali na pożegnanie

» Rozmawia Jolanta Bugajska

Rozmowa z LUKASZEM POŁOMSKIM – historykiem, dyrektorem programu historycznego Sądecki Sztetl

– W Nowym Sączu 28 sierpnia zostanie otwarte niezwykle miejsce – pomnik – Skwer Pamięci. Co to będzie za miejsce? Jak będzie wyglądać?

– Miejsce będzie niezwykle symboliczne, dlatego nie mówimy o nim pomnik, ale miejsce pamięci. Jak będzie wyglądać? Można podpatrzeć naszą budowę na Facebooku lub podejść na ul. Tymowskiego i się samemu przekonać. Generalnie miejsce będzie miało bardzo bogatą symbolikę – będzie nawiązywać do Bełżca (miejsca, gdzie zginęli sądecki Żydzi), do murów getta, do byłych wagonów. To będzie doskonałe narzędzie edukacyjne. Mam nadzieję, że każdy, kto przejdzie przez to miejsce, wyjdzie odmieniony, zrozumie na czym polegały niemieckie zbrodnie. Wewnątrz znajdzie się niemal 12 tys. imion i nazwisk Ofiar Holokaustu. I to jest najważniejszy punkt tego upamiętnienia. Nie liczba, ale konkretni ludzie – wówczas Zagłada przytłacza, pokazuje, jak bezprecedensowa była to zbrodnia.

– Skąd wzięła się ta inicjatywa? I skąd pomysły, aby pomnik przybrał tak niecodzienną formę?

– Projekt pomnika jest pomysłem pana Pawła Kurzei. Wymyślił to tak wspaniale, że nawet nie przypuszczałem, że można tak pięknie upamiętnić ludzi. Zaskoczył na wszystkich zaangażowanych w upamiętnienie: Darka Popiele i Artura Franczaka. To upamiętnienie ma niesamowicie bogatą symbolikę. Pomnik oczywiście musiał zawierać imiona i nazwiska w myśl projektu



„Ludzie, Nie Liczby” realizowanego przez Dariusza Popiele. Darek od kilku lat robił mniejsze upamiętnienia w innych miastach, a teraz przyszła pora połączyć siły i zrobić coś ważnego dla Nowego Sącza.

– Ciekawostką jest to, że skwer powstaje w miejscu, gdzie przed wojną znajdowała się kamienica, w której mieścił się dom modlitwy bractwa Chawre Szorem. Gdy to odkryliście, mieliście wrażenie, że to taki „znak z nieba”?

– Skwer powstaje przede wszystkim na miejscu – można powiedzieć – uświęconym krwią. Mamy relacje, że ściany pobliskiego budynku były schłapane krwią, bo Niemcy dla zabawy strzelali tam do Żydów. To straszne historie, ale każdy metr, nawet centymetr ziemi między zamkiem a Rynkiem ma tragiczną historię. Oczywiście całość wiąże się z okresem przedwojennym. Z sentymentem spoglądam na historię tej bożnicy, bo często biegał do niej Markus Lustig – postać dla mnie absolutnie wyjątkowa, jeden z ostatnich ocalałych z Holokaustu, który żyje w Izraelu. Powiązań jest dużo, z wieloma historiami i osobami. Czasem można mieć wrażenie, że ktoś czuwa nad naszymi działaniami. Ktoś z góry.

– Skwer będzie pierwszym w Polsce tego typu upamiętnieniem ofiar Zagłady. Dlaczego to imienne upamiętnienie jest tak ważne?

– Do tej pory mówimy o liczbie Ofiar – ok. 16 tys. ludzi. Wszystkich nie odkrywamy, nie znajdujemy. Ale to jest ważne, że udało nam się aż tyle odgrzebać z mroku historii. Kiedy Markus Lustig dowiedział się o pomniku, krzyknął do telefonu: „Jeszcze jedno moje

zwycięstwo nad Niemcami!”. Ma sporo racji. Odnajdując tych ludzi, sprawiamy, że mają swoje miejsce, indywidualnie. Nie ma tutaj zwycięstwa Niemców, bo oni skazali ich na wyniszczenie, wymazanie z kart, z pomników. Nie ma naszej zgody na to. Każdy zasługuje na grób. Ja traktuję to upamiętnienie tak jak pożegnanie tych, którzy przez 80 lat na to czekali.

– Te 12 tys. nazwisk to Pana wieloletnia mrówcza praca. Jak te poszukiwania wyglądały?

– Praca trwała tak naprawdę latami. Od roku czasu była bardzo intensywna i chyba tylko moi domownicy wiedzą, ile czasu spędzałem przed komputerem. To kwerendy w rozmaitych archiwach polskich i zagranicznych. Na szczęście żyjemy w XXI w. i bardzo dużo materiałów jest zdigitalizowanych – powiedzmy szczerze: jeszcze 15 lat temu takie upamiętnienie nie byłoby możliwe. Naszym założeniem jest, że na pomniku znajdą się tylko pomordowani, tak więc musieliśmy przez ostatnie pół roku sprawdzać każde imię i nazwisko w bazach, w archiwach – wszystko dzięki wsparciu zespołowi wolontariuszy. Sam bym już temu nie podolał. Sporą rolę odegrali też potomkowie sądeckich Żydów – sami angażowali się w tworzenie listy, wpisywanie i poszukiwanie krewnych. Ta praca sprawiła, że powstanie wyjątkowe miejsce – dla nas i potomków. Na sierpniowe uroczystości wybiera się ich kilkadziesiąt, w tym ocalała z Holokaustu Sara Melzer. I dla takich chwil warto było poświęcić godziny pracy.

– Te 12 tys. autentycznych imion i nazwisk ludzi, którzy żyli w Nowym Sączu, pozwoli zrozumieć, czym była Zagłada?

– Dla mnie tak, jestem przekonany, że również dla Sądeczan. Trzeba uściślić, że mówimy o ludziach urodzonych w Sączu, mieszkających w Sączu i deportowanych do tutejszego getta. Czyli generalnie, każdy kto był związany z miastem i najbliższymi miejscowościami, znalazł się na tej liście. Są Żydzi starsządecy, łączący, z innych mniejszych miejscowości. Ich los dopełnił się w sądeckim getcie. Proszę mi uwierzyć – ta liczba ludzi przytłacza. Sam często znam ich historię, poznawałem miejsca, gdzie chodzili do szkoły, mieszkali, żyli, bawili się, brali ślub. Z wieloma z nich czuję się związany wyjątkowo – jak



Wewnątrz znajdzie się niemal 12 tys. imion i nazwisk Ofiar Holokaustu

z rodziną Jakuba Mullera czy Markusa Lustiga. Są Żydzi z wsi, które powiązane są ze mną i z moją rodziną. Wiem, że byli to sąsiedzi mojej babci, prababci, prowadzili sklep koło miejsca, gdzie mieszkam. I ciągle te historie odkrywam, bowiem spotykając się i nagrywając seniorów dla archiwum Sądeckiego Sztetlu, jeszcze bardziej wchodzę w te historie. Dla przykładu tydzień temu dowiedziałem się o losie Żydów z Miłkowej. Icek Ring, który od miesięcy widniał na mojej liście, nagle ożył. Starsza mieszkanka wsi opowiedziała mi, że chodziła z nim do klasy, że był bardzo sympatycznym chłopakiem – wesołym i uwielbiał sport. Zimą 1940 r. poszedł na narty i złamał sobie nogę. Nie mógł uciec, kiedy Niemcy po nich przyszli. Takie są te historie. Każda inna, każda bolesna. Czasem boli do dziś, a starsi ludzie opowiadają o nich ze łzami w oczach.

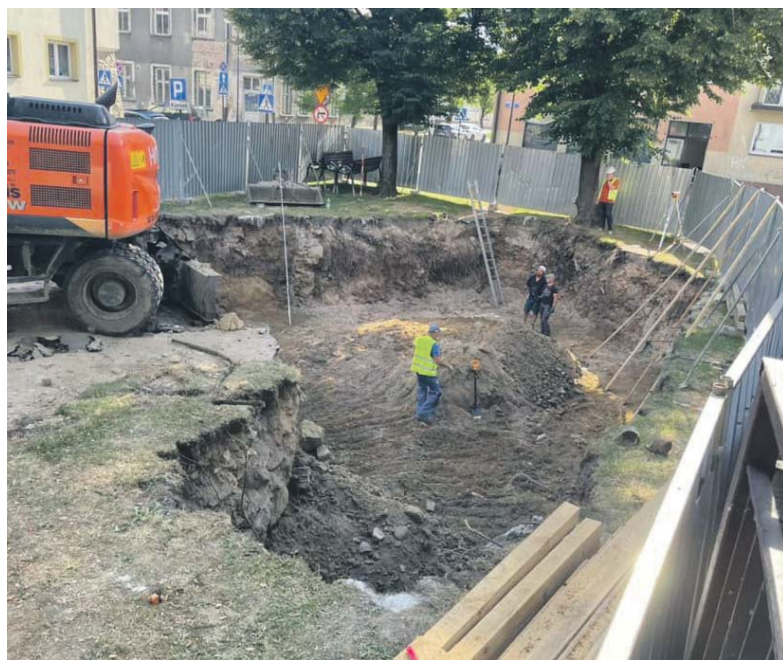
– Sądeczanie są gotowi na taki pomnik?

– Chciałbym powiedzieć, że nie. Bo chyba nikt nie jest na to nigdy gotowy. Wyobraźmy sobie, że jest

wojna i nagle okupanci mordują mieszkańców 1-2 wielkich osiedli. Straszne. Czy byliśmy gotowi na to? Nie. Ale to co się wydarzyło, nie zostanie zwrócone. Trzeba pamiętać, bowiem jak mówią ocalałi – historia nie może się powtarzać. Mówią często: Nigdy więcej. A my ich nie słuchamy... Wiemy, co dzieje się na Wschodzie, na Ukrainie. Te same schematy. W Buczy zamordowano 300 ludzi, zupełnie jak w getcie w Sączu w kwietniu 1942 r. Czy słowa „Nigdy więcej” są dla nas frazesem? Oby nie. Dlatego takie miejsca są ważne.

– Ma Pan wrażenie, że coraz większa w nas świadomość historyczna? Przykładem może być choćby Limanowa, gdzie 18 sierpnia zostanie odsłonięty pomnik w miejscu dawnego getta żydowskiego – pierwsze w tym mieście upamiętnienie społeczności żydowskiej?

– Tak, zaczynamy o tym mówić, rozmawiać. Także poza Sączem. W Limanowej dzięki wsparciu miejscowego środowiska, także pana burmistrza, wydarzy się wielka historia. Pierwszy ślad po Żydach, po 80 latach. Upamiętnienie getta. Jestem dumny z limanowian, że podjęli tę inicjatywę. To nie jest tam łatwy temat, jak w wielu mniejszych miastach wymaga odwagi. Dlaczego? Bo chyba wielu jeszcze nie rozumie, co to był Holokaust. Dlatego konieczne trzeba być w Nowym Sączu 28 sierpnia o godz. 16., kiedy otworzymy miejsce pamięci.



– Miejsce będzie miało bardzo bogatą symbolikę – będzie nawiązywać do Bełżca (miejsca, gdzie zginęli sądecki Żydzi), do murów getta, do byłych wagonów – mówi Łukasz Połomski. Na zdjęciu budowa Skweru Pamięci.

Partnerzy wydania:



Wydawca:

Wydawnictwo DOBRE
Sp. z o.o. 33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X.

Redakcja:

„Dobry Tygodnik Sądecki”,
www.dts24.pl,
tel. 18 544 64 41,
redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobrego:

Wojciech Molendowicz,
w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego

ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska,
j.bugajska@dts24.pl

Redaguje Zespół:

Katarzyna Gajdosz-Krzak,
Iwona Kamińska,
Agnieszka Matecka,
Kinga Nikiel-Bielak,
Natalia Nikiel,
Krystyna Pasek,
Ireneusz Pawlik,
Natalia Sekuła,
Ewelina Skowron-Ściurka

Redaktor senior:

Jerzy Wideł

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:

Katarzyna Magiera,
k.magiera@dts24.pl,
tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Bożena Baran,
b.baran@dts24.pl
Beata Ziemia,
b.ziemia@dts24.pl,
tel. 889 020 766

Dyrektor ds. kolportażu:

Mateusz Węglowski-Król,
tel. 665 270 230

Grafika i łamanie:

Piotr Płachta,
tel. 602 522 291

Druk:

Polska Press Grupa
Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.



Agropromocja jest tylko jedna

Rozmowa z DOMINIEM PASKIEM, dyrektorem Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Karniowicach, organizatorem Agropromocji

– Jeśli zbliża się wrzesień, to mamy na myśli Agropromocję, bardzo popularne wydarzenie, odwiedzane od 30 lat przez tysiące sądeczan!

– Tak, to 30. – z drobną przerwą – jubileuszowa Agropromocja. Jak państwo wiecie, ostatnie dwie edycje byliśmy zmuszeni odwołać ze względów bezpieczeństwa. Pandemia niestety spowodowała, że święto całej Małopolski, jeśli chodzi o rolnictwo i obszary wiejskie, na dwa lata musiało zostać zawieszona. Stąd teraz decyzja, żeby w pełni świętować 30. odsłonę najważniejszej imprezy w Małopolsce. Bo przecież Agropromocja to święto nie tylko na Sądecku, ale w całym województwie, a nawet ośmielię się zaryzykować stwierdzenie, że w całej Polsce południowej.

– Ma Pan swoją diagnozę tego, dlaczego publiczność tak bardzo polubiła Agropromocję?

– To doskonała lekcja, bez względu na to, czy ktoś jest związany, czy niekoniecznie, z branżą rolniczą, z obszarami wiejskimi. To okazja na poznanie wsi, jej klimatu oraz kształtowanie dla niej szacunku. Szacunek do ziemi, do chleba powoduje, że chcemy ciągle odkrywać małopolską wieś, ale i tradycję, kulturę, i wszystko co z tym związane. Myślę, że każdy, kto odwiedzi naszą jubileuszową wystawę 10 i 11 września w Starym Sączu, znajdzie coś dla siebie.

– Dotychczas Agropromocja odbyła się w Nawojowej, ale jubileuszowa edycja będzie mieć miejsce, w Starym Sączu w nowej odsłonie, w nowym miejscu, z nowym rozmachem.

– Tak i stąd ta zapowiedź jubileuszowej, myślę największej imprezy na południu Polski. To będzie święto rolników, ale też święto wszystkich mieszkańców województwa małopolskiego. Zapraszamy nie tylko rolników, branżę przetwórczą, wszystkie podmioty związane z szeroko pojętymi obszarami wiejskimi, ale przede wszystkim wszystkich mieszkańców Małopolski. Idea

imprezy wystawienniczej pod nazwą Agropromocja jest zbliżenie wsi do miasta i odwrotnie, ale też uświadamianie konsumentowi, skąd bierze się żywność. Zwłaszcza dla młodego pokolenia to doskonała lekcja. Dwa dni to bardzo krótki czas, ale można naprawdę wiele cennych nauk zaczerpnąć.

– Te dwa dni to 10 i 11 września.

– Drugi weekend września czyli 10 i 11 września, i podkreślimy jeszcze raz – w nowej lokalizacji, w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu. Miejsce jest symboliczne dla wszystkich Sądeczan, ale też dla całej Polski.

– Te dwa pandemiczne lata, to był dla Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego czas, żeby pomyśleć

– Starosądeckie błonia pozwolą na większą dynamikę ekspozycji?

– Zdecydowanie tak. To po pierwsze większa przestrzeń, a po drugie lepsza infrastruktura towarzysząca. Mamy np. pełne zaplecze, jeśli chodzi o bazę noclegową, i pełne zaplecze gastronomiczne. Znajduje się tam także infrastruktura towarzysząca, choćby scena. A sama powierzchnia daje nam znacznie większe możliwości. Wspomnę tylko o tym, że do tej pory na bardzo niewielkiej przestrzeni wystawcy zwłaszcza maszyn i urządzeń wielkogabarytowych, ciągników rolniczych itp., musieli ograniczyć się wyłącznie do pokazów statycznych, bez ruchu. Nowa lokalizacja i jubileuszowa Agropromocja będzie niosła za sobą

dotychczas, ale nowe możliwości, nowa powierzchnia, nowe zaplecze dają znacznie większy komfort dopasowania tematycznego do tego miejsca. Mamy w tym roku również znacznych współorganizatorów. Organizujemy tę edycję z Instytutem Zootechniki – Państwowym Instytutem Badawczym w Bali-cach, a także z Uniwersytetem Rolniczym w Krakowie. Myślę, że te nazwy i te wizytówki mówią same za siebie.

– Dodajmy, że partnerem w tym roku jest Województwo Małopolskie.

– Podkreślić należy, że to bardzo ważne wsparcie dla nas. Ale też zawsze Województwo Małopolskie wspierało nasze działania i tak jest też tym razem. Partnerem tego wydarzenia jest Województwo Małopolskie i wiele innych instytucji, o których zapewne już państwo wiecie z informacji publicznych i prasowych.

– Wspominał Pan o prezentacji maszyn, Instytut Zootechniki z kolei przygotowuje wystawę ras rodzimych zwierząt gospodarskich.

– To jest bardzo ciekawe! Ten ogromny dorobek naukowy, który Instytut przez dekady zgromadził, sprawił, że zaproponowałem dyrekcji Instytutu Zootechniki współpracę przy organizacji Agropromocji. Pan dyrektor z ogromną radością przystał na tę propozycję. Rasy małopolskie owce górskiej, ale także bydła rasy czerwonej i szereg innych gatunków, będziemy promować na tej wystawie. Ale będzie również uczelnia naukowa, która kształci kadry przyszłych rolników, branży przetwórczej i przyszłych doradców.

– Czy do tej decyzji zainspirowała Pana krążąca anegdota, że dzieci zapytane w szkole, skąd się bierze mleko, mówiły, że ze sklepu. Po to jest między innymi Agropromocja, aby edukować w tym zakresie?

– Młode pokolenie, niestety mówię to z przykrością, w przeciwieństwie do osób starszych, traci kontakt z wsią. Dlatego taka impreza jak Agropromocja – wydarzenie z tradycjami, z ogromnym

Każdy, kto odwiedzi naszą jubileuszową wystawę 10 i 11 września w Starym Sączu, znajdzie coś dla siebie

o nowej formule Agropromocji, trochę ją odświeżyć i zaskoczyć te tysiące gości, którzy ją odwiedzają?

– Mile zaskoczyć! Nie chcę jeszcze wszystkiego ujawniać, bo to będzie swoista niespodzianka tej 30. jubileuszowej wystawy. Nie próżnowaliśmy, słuchaliśmy naszych wystawców i odbiorców, uczestników tych wystaw i stąd decyzja o zmianie lokalizacji. Poprzednia lokalizacja, czyli Nawojowa, niestety nie pozwalała rozwinąć skrzydeł.

– W Nawojowej jest za ciasno dla takiej imprezy?

– Tak, ale zdecydowały też względy bezpieczeństwa. Przypomnę, że obok biegnie droga krajowa nr 75 Nowy Sącz – Krynica Zdrój, a przed i w trakcie wystawy, była ona zakorkowana praktycznie od Nowego Sącza aż do Nawojowej. Było też zagrożenie związane z tłumami pieszych odwiedzającymi wystawę. Do tego droga powiatowa praktycznie przecinała teren wystawy w pół. Szukaliśmy więc najlepszego rozwiązania i nowego miejsca.

szereg atrakcji, w tym dynamiczne pokazy polowe maszyn i urządzeń oraz technologii do produkcji rolniczej.

– Na pięć tygodni przed imprezą wiemy, że zainteresowanie wystawców już jest większe niż w latach poprzednich.

– Zgłasza się zdecydowanie większa ilość wystawców niż w latach poprzednich. Być może jest to spowodowane dwuletnią przerwą i wynikającą z niej chęcią spotkania. W wysiłkach, aby wszystko uzyskało odpowiednią oprawę, nie ustają też moi współpracownicy, a mamy zgrany zespół. Poszukują oni osób z branży wystawców, producentów, bo zależy nam na producentach rodzimych, żeby promować polskie produkty, polską myśl techniczną. Wystawcy często zgłaszają się sami, ale i my nie ustajemy w poszukiwaniach.

– Tegoroczna wystawa to bloki tematyczne w nowej odsłonie.

– Teren wystawy jest podzielony tematycznie, tak jak



Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



FOT. MODR

Nasza impreza jest jedyną w Małopolsce, która ma taki charakter i taki zasięg – mówi Dominik Pasek

bagażem doświadczeń – jest bardzo potrzebna. Myślę, że wszyscy Małopolanie i oczywiście Sądeczanie o tym doskonale wiedzą. Ta impreza ma m.in. funkcję edukacyjną, ale też zbliża

wieś do miasta. Tego oczywiście nie byłoby bez wystawców i bez zwiedzających,

– To też okazja do refleksji: zastanów się, co jesz?

– Zgadza się, świadomość w jakich warunkach i z czego powstaje żywność przekłada się bezpośrednio na naszą kondycję zdrowotną, naszą psychikę, samopoczucie.

– Agropromocja jest jedyną w mediach krąży informację, że we wrześniu może być więcej tego typu imprez w regionie. Jednak od 30 lat Agropromocja to tradycyjna impreza związana z Małopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Karniowicach.

– Są jeszcze zapewne inne imprezy powiatowe, lokalne, które też mają podobny charakter. Natomiast my organizujemy wystawę wojewódzką, a nawet ogólnopolską, bo nasze imprezy wpisują się w krajowy projekt Dni Pola. Nasza impreza jest jedyną w Małopolsce, która ma taki charakter i taki zasięg. Są pewnie lokalne imprezy, które mają lokalne oddziaływania, natomiast Agropromocja jest jedyną z takim dorobkiem doświadczeń i 30-letnią tradycją. Odbiorcy i wszystkie osoby, które z nami współpracowały do tej pory, doskonale o tym wiedzą.

– Zatem spotykamy się 10 i 11 września, w drugi weekend września, na terenie Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu.

– Dodam jeszcze, że honorowy patronat nad imprezą objął wicepremier, minister rolnictwa i rozwoju wsi Henryk Kowalczyk, wojewoda Małopolski Łukasz Kmita oraz marszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski, jak również wielu zacnych partnerów tego wydarzenia. Zachęcam wystawców do zgłaszania się, zapraszamy. Mamy jeszcze wolną powierzchnię do zagospodarowania. Do zobaczenia w Starym Sączu 10 i 11 września. Zapewniam, że nikt nie będzie się nudził!

(ROL)

Ramowy program XXX Jubileuszowej Wystawy AGROPROMOCJA 2022

SOBOTA

NIEDZIELA

09.00	Otwarcie terenu wystawy dla zwiedzających
10.00–11.30	Uroczysta Msza Święta
11.30–12.30	Uroczyste otwarcie XXX Jubileuszowej Wystawy
12.30–13.30	Rozstrzygnięcie wojewódzkich konkursów: <i>Agroliga, Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne, Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne</i>
13.30–14.20	Rozstrzygnięcie etapu wojewódzkiego XIX Ogólnokrajowego Konkursu <i>Bezpieczne Gospodarstwo Rolne - OR KRUS w Krakowie</i>
14.20–14.50	Występ Zespołu „Skalni”
14.50–15.20	Promocja produktów tradycyjnych i lokalnych
15.20–16.00	Pokaz rozbioru tuszy gęsi białej kołudzkiej oraz przygotowanie okras gęsiej
16.00–17.00	Panel dyskusyjny <i>„Produkt Lokalny - Marką Regionu”</i>
17.00–18.00	Rozstrzygnięcie konkursów: <i>Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionu, Konkurs Potraw Regionalnych</i>
18.00	Zakończenie pierwszego dnia wystawy

10.00	Otwarcie terenu wystawy dla zwiedzających
10.30–10.45	Otwarcie drugiego dnia wystawy
10.45–11.45	Rozstrzygnięcie wojewódzkich konkursów: <i>Najlepszy Doradca Ekologiczny, Doradca Roku</i>
11.45–12.00	Występ Zespołu muzycznego „Paradnice”
12.00–13.00	Pokazy tematyczne
13.00–13.15	Występ Zespołu muzycznego „Paradnice”
13.15–13.45	Pokazy tematyczne
13.45–14.00	Występ Zespołu muzycznego „Paradnice”
14.00–15.00	Spoty tematyczne
15.00–15.30	Rozstrzygnięcie konkursów organizowanych przez <i>MIR</i>
15.30–16.00	Rozstrzygnięcie konkursów <i>PFHBiPM Przedstawicielstwo w Zabierzowie</i>
16.00–17.00	Pokazy tematyczne
17.00–18.00	Rozstrzygnięcie konkursów publiczności
18.00–19.00	Uroczyste zakończenie wystawy
19.00–20.00	Występ „Kapeli Ciupaga”

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



10 sierpnia 2022 | dts24 | 15

CORAZ WIĘCEJ ENERGII Z ODPADÓW W POLSCE



To będzie rekordowo drogi sezon grzewczy w Polsce ze względu na rosnące ceny węgla, gazu oraz ograniczoną dostępność surowców. Miasta i gminy szukają docelowo tańszych i ekologicznych źródeł ciepła. Taką alternatywą mogą być wytwarzane przez mieszkańców odpady komunalne nienadające się do recyklingu.

W Europie funkcjonuje ponad 500 instalacji produkujących prąd i ciepło z odpadów. Energię z odpadów odzyskują również polskie miasta. Bydgoska spalarnia od 6 lat produkuje średnio dziennie prąd i ciepło z około 500 ton odpadów nienadających się do recyklingu. W ciągu roku wytwarza ponad 54 tys. MWh energii elektrycznej oraz blisko 800 tys. GJ energii cieplnej. Ilości te odpowiadają zapotrzebowaniu na ciepłą wodę, ogrzewanie i prąd dla kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców miasta. Krakowska instalacja wytwarza ponad milion GJ energii cieplnej, co stanowi około 11proc. energii wykorzystywanej w całym mieście. Produkuje także prąd. W 2020 roku odpady posłużyły do wytworzenia 94,3 tys. MWh energii elektrycznej – to tyle, ile potrzebują krakowskie tramwaje. Produkowana energia elektryczna trafia do publicznej sieci, a ciepło do miejskiej sieci ciepłowniczej.

Coraz więcej miast chce iść śladem Bydgoszczy, Krakowa, Poznania, Białegostoku, Konina, Zabrze czy Szczecina i czerpać energię z wytwarzanych przez mieszkańców odpadów komunalnych, nienadających się do recyklingu. Spalarnię rozbudowuje Warszawa. Budowa nowych tego typu obiektów trwa w Gdańsku i Olsztynie, a powstanie kolejnych planowane jest w wielu innych lokalizacjach na terenie kraju, m.in. we Wrocławku, Gliwicach, Krośnie, Koszalinie, Lublinie, Starachowicach czy Suwałkach. Energia z odpadów ma służyć także ogrzewaniu mieszkań w Zduńskiej Woli oraz produkcji pary technologicznej dla tamtejszych zakładów przemysłowych. Lokalna elektrociepłownia chce w ten sposób ograniczyć wykorzystanie węgla o blisko 90proc.

Zdaniem ekspertów, nie stać nas na marnowanie potencjału energetycznego odpadów nienadających się do recyklingu, które wytwarzamy każdego dnia. - Nasze ciepłownictwo znajduje się dzisiaj w bardzo trudnej sytuacji. Kilkukrotnie wzrastają ceny węgla, gazu ziemnego czy biomasy, co oznacza nieuchronne podwyżki opłat za ciepło. Jednak gdy będziemy pozyskiwać ciepło z odpadów, jest szansa na utrzymanie stabilnych i nierosnących cen.

Partnerzy wydania:



Pamiętajmy, że dla ciepłowni opalanej odpadami, odpady mają ujemną wartość – wskazuje prof. Grzegorz Wielgoński z Politechniki Łódzkiej.

Spalarnie mogą być nie tylko tańszą, ale również bardziej ekologiczną alternatywą wobec węgla. Źródła węglowe generują około 108 kg CO₂/GJ, paliwo RDF (na bazie odpadów komunalnych) natomiast odpowiada za emisję rzędu 41 kg CO₂/GJ – zauważa prof. Tadeusz Pająk z Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie.

Zwiększenie wykorzystania odpadów w produkcji energii jest kluczowym założeniem rządowej strategii dla ciepłownictwa do 2030 r. z perspektywą do 2040r. Budowę nowych elektrociepłowni zasilanych paliwem z odpadów wspiera finansowo Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, przeznaczając na ten cel 3 mld złotych w ramach Funduszu Modernizacji, dedykowanego modernizacji polskiego sektora energetycznego. Celem programu dotacji i pożyczek jest nie tylko zagospodarowanie odpadów, ale też dywersyfikacja źródeł energii dla ciepłownictwa.

- Skoro nie wszystkie odpady nadają się do powtórnego wykorzystania, nader uzasadnione i potrzebne jest ich

energetyczne wykorzystanie jako paliwa w instalacjach termicznego przekształcania – mówi Dominik Bąk, wiceprezes NFOŚiGW.

Budowę elektrociepłowni zasilanej paliwem z odpadów komunalnych zainteresowana jest również spółka NEWAG. Projekt znajduje się na wstępnym etapie. Koncepcja zakłada, że instalacja w Nowym Sączu powstałaby na terenie firmy zgodnie z tzw. standardami BAT, czyli Najlepszej Dostępnej Techniki. Mogłaby przekształcać miesięcznie w energię elektryczną i ciepło ok. 3750 ton paliwa z odpadów komunalnych nienadających się do recyklingu, maksymalnie do 45 tys. ton w skali roku. Dostawa paliwa odbywałaby się docelowo za pomocą transportu kolejowego oraz kołowego (ok. 12 samochodów w ciągu dnia). Wyprodukowana energia elektryczna byłaby przekazywana do sieci energetycznej, energia cieplna zaś do miejskiej sieci ciepłowniczej. - Jesteśmy nadal zainteresowani budową ekologicznego i tańszego źródła energii, które wpłynęłoby pozytywnie na dalszy rozwój miasta, a mieszkańcom zapewniłoby niższe rachunki za ciepło oraz zagospodarowanie odpadów – mówi Łukasz Mikołajczyk, rzecznik NEWAG S.A.



Byron jako Lampo na sądecko-włoskim dworcu

»→ Agnieszka Małecka

Wabi się Byron i jest uroczym białym psem, który przyjechał do Nowego Sącza aż spod Budapesztu. Na przełomie lipca i sierpnia pracował na planie filmowym, gdzie dzielnie stawiał czoło wyzwaniom. Brał udział w kręceniu scen do nowej wersji filmu familijnego na podstawie książki pt. „O psie, który jeździł koleją”. Zagrał głównego bohatera, psa – obywatela Lampo a pracę zakończył przed dwoma dniami – filmowcy pracowali na sądeckim dworcu kolejowym do poniedziałku, 8 sierpnia.

Pies Lampo (po włosku błyskawica) mieszkał we Włoszech w latach 50. XX wieku i miał niecodzienne hobby – samodzielnie podróżował pociągiem, docierając zawsze tam, gdzie chciał. W 1967 roku jego przygody opisał Roman Pisarski: „Było to bardzo miłe, kuddlate psisko podobne trochę do szpicca, a trochę do owczarka. Oczywiście miało

wesołe i szelmowskie. Jedno ucho sterowało ostro do góry, drugie opadało w dół. Nadawało to psu pocieszny, a zarazem zawadiacki wygląd”. Jego książka „O psie, który jeździł koleją” szybko stała się popularną lekturą szkolną, chętnie czytana przez całe pokolenia.

Uroczy Byron, który zagrał Lampo, przyjechał aż spod Budapesztu – jego właścicielkami są panie pochodzące z Węgier, które na czas nagrywania scen do filmu gościły w Nowym Sączu. Filmowcy wybrali nasze miasto ze względu na secesyjny dworzec kolejowy, wybudowany w latach 1908–1909. 25 lipca zdjęcia do filmu robiono także pod sądeckim zamkiem i znajdującym się w pobliżu kwietnym zegarem. Całą ekipę, a tworzyło ją około 80 osób, wspierali pracownicy spółki PKP w Nowym Sączu a także członkowie Nowosądeckiego Stowarzyszenia Miłośników Kolei.

– Dworzec oraz dworcowe pomieszczenia biurowe zmieniły się



Stacja Nowy Sącz „zagrała” włoską Marittimę

nie do poznania. Stacja Nowy Sącz „zagrała” włoską Marittimę. W holu dworca ustawiono skórzane kanapy, zorganizowano kuchnię i kawiarnię a obecną kasę biletową zaadaptowano tak, by wyglądała jak za dawnych lat. Pomagaliśmy filmowcom głównie w sprawach technicznych, podpowiadaliśmy, gdzie najlepiej ustawić się z kamerą, gdzie można podejść w okolicy torów, jak trafić na nastawnię itd. Co ciekawe, na potrzeby filmu wykorzystano niektóre eksponaty z naszej

kolejowej Izby Tradycji – mówi Łukasz Widel, prezes NSMK.

W charakterze statysty wystąpił Czesław Szewczyk z NSMK. – Gra w filmie to dla mnie duża przygoda, ekipę stanowi grupa fantastycznych ludzi. Miałem przyjemność grać z panią Dominiką Kachlik, aktorką z Krakowa, która zagrała kasjerkę. Kupowałem u niej bilet na pociąg do Wrocławia. Pani reżyser wybrała osoby do poszczególnych scen,

by w kadrach nie było tych samych ludzi – tłumaczy Czesław Szewczyk.

W filmie zobaczymy między innymi Adama Woronowicza i Mateusza Damięckiego. Kierownikiem produkcji jest Katarzyna Stegnerska, która wyprodukowała m.in. seriale „Archiwista” oraz „Leśniczówka”.

Nie wiadomo jeszcze, jaki tytuł ma mieć film familijny o białym sprytnym psie, który jeździł koleją, ale ma wejść na ekrany kin najprawdopodobniej jesienią tego roku.

FOT. AGNIESZKA MAŁECKA

REKLAMA

Pomiar | Wycena | Montaż

OKNA PCV, ALU, BRAMY ROLETY, DRZWI

PLIS, ŻALUZJE, ROLETKI DZIEŃ/NOC, MOSKITIERY,
MARKIZY, PERGOLE

Montujemy Satisfakcję

Znajdź nas na

PRZEMIX



www.mr-przemix.pl



przemixbiuro@gmail.com

Nowy Sącz
ul. Lwowska 33

Bilsko 333
33-314 Łososina Dolna



+48 515 553 980

Partnerzy wydania:

TRADYCJA

WYŻSZA SZKOŁA A BIZNESU
NATIONAL LODS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

MODR
KRAJOWYCE

ŚWIAT ZATRZYMANY

*Martwa natura
na przestrzeni
wieków*

5.08 – 30.10.2022 r.

Muzeum Okręgowe
w Nowym Sączu
Gmach Główny
ul. Jagiellońska 56
33-300 Nowy Sącz

Organizator:

 MUZEUM OKRĘGOWE
w Nowym Sączu
INSTYTUCJA KULTURY W OBLĘCZU MAŁOPOLSKIM

 MAŁOPOLSKA

Partnerzy medialni:

 dts

 Sądcczanin

 Ró nowy sącz

 miastoNS
GAZETA I PORTAL INFORMACYJNY

Partnerzy wydania:

 TRADYCJA

 WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATIONAL LODIC UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

 Lideruj

 Ford
Wika

 MODR



Ugody są dla kredytobiorców nieopłacalne

»→ Rozmawia Anna Jura

Rozmowa z radcą prawnym KAROLEM KULIGIEM, właścicielem kancelarii zajmującej się m.in. kredytami frankowymi

– W mediach sporo jest informacji na temat procesów sądowych w tzw. sprawach frankowiczów. Choć sytuacja dużej części kredytobiorców wydaje się rozstrzygnięta na ich korzyść, wiele osób obawia się wkroczenia na drogę sądową, gdyż ta zawsze wiąże się z pewnym ryzykiem, które trzeba podjąć, opłatami wstępnymi oraz długim czasem oczekiwania na prawomocne rozstrzygnięcie.

– Statystycznie banki przegrywają w ponad 95 procent spraw, jakie trafiają na wokandę. Można mówić, że orzecznictwo sądów stwierdzających nieważność zawartych umów kredytu jest już w miarę stabilne. Oczywiście wszystko zależy od konkretnej umowy kredytowej. Banki stosowały różne wzory umowne i znajdujące się w nich zapisy nie są identyczne. Odwołując się jednak do już zapadłych wyroków i sięgając do ich uzasadnień, można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć, czy są podstawy do unieważnienia konkretnej umowy kredytu.



Karol Kulig

– Na czym polega mechanizm unieważnienia, o którym się ostatnio tak dużo słyszy?

– Mówiąc w pewnym uproszczeniu, banki stosowały praktykę przewalutowania kwoty udzielanego kredytu ze złotych na franki szwajcarskie, a następnie spłacanych rat z franka na złotówki, po kursie kupna i sprzedaży ustalonym przez bank. Klient nie miał nawet teoretycznie możliwości

kontroli ustalania wysokości tych kursów. Takie ustalenia wysokości kursów i wpływające na wysokość zadłużenia – niezależnie, iż nie odbiegały one w sposób znaczący od np. kursów NBP – są obecnie oceniane jako naruszające równowagę stron umowy kredytowej, a przez to niezgodne z prawem, czyli abuzywne.

Taki mechanizm występujący w umowach kredytów frankowych

spowodował lawinowe składanie pozwów o unieważnienie całej umowy kredytu, zwłaszcza po korzystnym dla frankowiczów wyroku TSUE. Po początkowych wahaniach sądów co do tego, czy umowy powinny być unieważnione w całości – co jest najbardziej korzystne dla kredytobiorców – czy też powinny ulec przewalutowaniu i utrzymaniu spłacania rat – co z kolei byłoby korzystne dla banku – obecnie najczęściej dochodzi do unieważniania umów w całości.

– Co to oznacza w praktyce?

– Weźmy przykład jednego z klientów, w którego sprawie ostatnio Sąd Okręgowy w Nowym Sączu wydał wyrok. Nie wchodząc w szczegóły, klient zaciągnął kredyt w wysokości 120 tys. zł. Przez 17 lat wpłacił on do banku ponad 100 tys. zł. Przed nim było jeszcze 13 lat spłacania kredytu. Wyrok sądu I instancji stwierdził nieważność umowy i obowiązek zwrócenia klientowi równowartości wszystkich wpłaconych rat, łącznie z odsetkami i kosztami procesu. Oczywiście klient będzie musiał zwrócić do banku otrzymaną

kwotę kredytu. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że do tej pory spłacone raty praktycznie odpowiadają tej kwocie, klient „zyskał” na tym, że nie będzie musiał spłacać kredytu przez kolejnych 13 lat. Korzyść jest zatem oczywista i wymierna – oszczędność wynosi ponad 100 tys. W konsekwencji klient zwróci bankowi nominalnie tyle, ile wziął kredytu.

– Banki zaczynają proponować swoim klientom zawarcie ugody. To korzystne rozwiązanie dla frankowych kredytobiorców?

– Propozycje te, w zależności od konkretnego banku są bardzo różne. Ciężko jednak oczekiwać, by były one równie atrakcyjne jak wyroki sądów. Przewagą ugody nad procesem sądowym jest niewątpliwie czas – decydując się na proces trzeba liczyć się z co najmniej 2–3 latami oczekiwania. Uгода załatwia sprawę bardzo szybko, jednak pozbawia późniejszej możliwości skorzystania z drogi sądowej, gdyby kredytobiorca jednak chciał zyskać więcej niż bank zaproponował w ugodzie. Ugody są z reguły dla klientów nieopłacalne.

REKLAMA

30 LAT
DOŚWIADCZENIA

VIDOK.COM
OKNA I DRZWI



NOWY SĄCZ, SIEMIRADZKIEGO 9, tel. 502 458 992

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



10 sierpnia 2022 | dts24 | 19



VII

Ogólnopolskie Studium dla Kapelmistrzów i Tamburmajorów Orkiestr Dętych 2022–2024



SOKÓŁ
Małopolskie Centrum Kultury
INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ
Instytucja Kultury Województwa Małopolskiego
ul. Długosza 3, 33-300 Nowy Sącz
tel. 18 448 26 10 | kontakt@mcksokol.pl

fot. Kinga Ptak | MCK SOKÓŁ

- Jedyna taka forma kształcenia w Polsce!
- Wykwalifikowana kadra!
- 532 godziny zajęć indywidualnych oraz w grupach!
- 22 zjazdy (od października 2022 r. do lipca 2024 r. – 1 raz w miesiącu /piątek, sobota, niedziela/)

Nabór **do 23 września 2022 r.**

Szczegóły na stronie:
mcksokol.pl/vii-studium-kapelmistrzowskie
oraz pod numerem: **18 448 26 49**

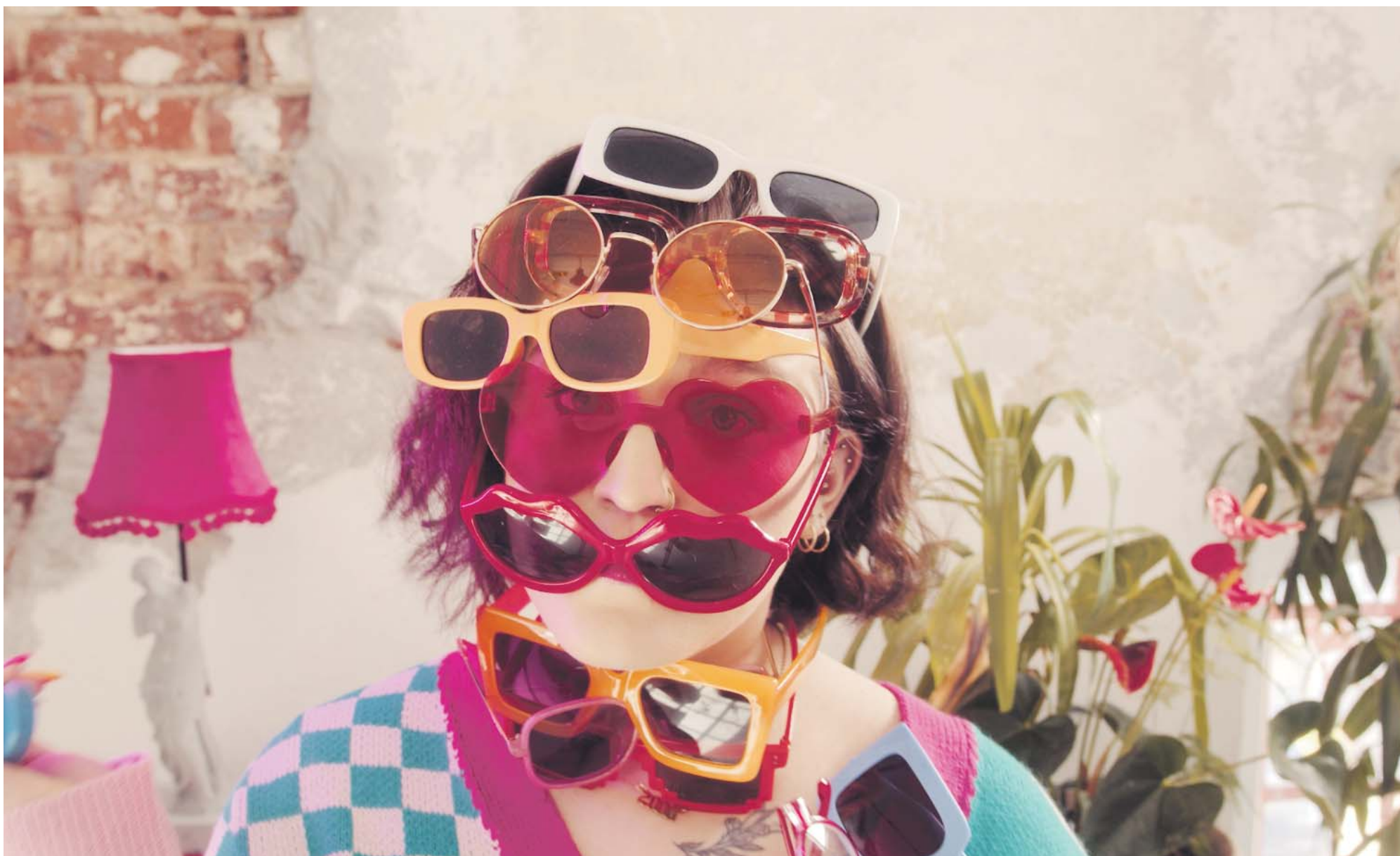
Partnerzy wydania:





Krzyczy w imieniu pokolenia Z

»→ Jolanta Bugajska



FOT. ARCH. P. NEZNAL

– Moja kariera zaczęła się od założenia profilu na platformie TikTok – opowiada Paulina Neznal, czyli Nezznalek

Kariera sędeczniczki Pauliny Neznal, znanej jako Nezznalek, nabiera rozpędu. W sieci śledzi ją już ponad milion osób. Influencerka, piosenkarka, promująca body positive aktywistka, która zresztą nie lubi tego typu etykiet, jesienią wyda swoją debiutancką płytę. Uwielbiana przez nastolatków platforma TikTok stała się dla niej bramą do spełnienia marzeń.

Moja kariera zaczęła się od założenia profilu na platformie TikTok. Tam gromadziłam publiczność i ludzi, którzy chcieli mnie słuchać. Zależało mi, żeby przez czystą zabawę w social mediach zbudować swoją publikę, która będzie potrafiła zrozumieć cel mojego działania. A ponieważ przede wszystkim moim celem była muzyka, dlatego zaczęłam od pisania własnych tekstów pod melodie, które ktoś nagrał na TikToku. Tak było z jedną z piosenek, która spotkała się z tak ogromnym zainteresowaniem, że zgłosił się do mnie mój aktualny producent, proponując, żebym tworzyła z nimi muzykę, skoro o tym marzę. W sierpniu ubiegłego roku

podpisałam z Universal Music Polska kontrakt i aktualnie kończymy płytę. Mogę już zdradzić, że ukaże się ona jesienią – opowiada DTS Paulina Neznal.

Jej repertuar to utwory, które określone są jako krzyk generacji Z.

Nezznalek śpiewa nie tylko dla samego śpiewania, ale porusza też tematy istotne dla młodego pokolenia. Jednym z nich jest akceptacja siebie i swojego ciała. Biorąc udział w tworzeniu kampanii reklamowej dla H&M spontanicznie wymyśliła hasło: „Piękno to bycie

miękką figurą lalki Barbie, żeby być pięknym i szczęśliwym – mówi.

Paulina Neznal pochodzi z Nowego Sącza i chętnie się do tego przyznaje.

– Gdy zaczęłam próbować wyżywać się kreatywnie, gdy szu-

Sądecczyzna ukształtowała ją także muzycznie. Swoje pierwsze artystyczne kroki stawiała w zespole regionalnym Mała Helenka w Chełmcu. Dziś do zespołu już nie należy, ale stare znajomości i sentyment pozostały.

– Moi znajomi z tego zespołu na razie dzielą się ze mną samymi pozytywnymi reakcjami dotyczącymi moich piosenek. Jestem z tego powodu szczęśliwa, bo na ich opinii bardzo mi zależy, w końcu byliśmy kiedyś jedną wielką rodziną. Tam nauczyłam się tańczyć, śpiewać, pracować zespołowo, tam zbudowałam pierwsze prawdziwe przyjaźnie – mówi.

Trzeba najpierw pokochać siebie, żeby dać sobie szansę na odnoszenie sukcesów i aby móc pokochać innych ludzi

Opowiadają o otaczającej jej pokolenie rzeczywistości. Jak widać Nezznalek robi to trafnie, bo gro- no jej słuchaczy rośnie. Wystarczy wspomnieć, że debiutancki singiel „Bitch Please” miał ponad 80 mln wyświetleń.

Przy okazji młoda artystka wyjaśnia, skąd wziął się jej pseudonim.

– Pochodzi od mojego nazwiska, ktoś kiedyś tak na mnie powiedział i to przyłgnęło. A pisownia przez dwa „z” wzięła się po prostu z tego, że wersja z jednym „z” była już w sieci zajęta.

dobrą dla samej siebie” i ono stało się jej mottem przewodnim.

– To ważne, żeby zrozumieć, że jesteśmy piękni nie tylko z zewnątrz, ale przede wszystkim wewnątrz. Trzeba najpierw pokochać siebie, żeby dać sobie szansę na odnoszenie sukcesów i aby móc pokochać innych ludzi. Cieszę się, bo coraz więcej osób dostrzega, że naturalne piękno jest autentyczne. Oczywiście, to nie znaczy, że trzeba zrezygnować z makijażu. Chodzi raczej o to, żeby nie dać się wtłoczyć w jakiś szablon urody. Nie trzeba

kałam swojej artystycznej drogi, zawsze motywowali mnie ludzie z Sądecczyzny. To bardzo na mnie wpłynęło, to mnie tak naprawdę ukształtowało. Dlatego bardzo Nowy Sącz lubię. Staram się tu bywać jak najczęściej. Mój dom rodzinny jest na przedmieściach Sącza, gdzie jest zieleń i spokój, aż chce się tam wracać. Podobnie jak do dziadków, którzy mieszkają na wsi. Dlatego gdy tylko mogę, to tam bywam. Bardzo lubię też Stary Sącz, bo to miejsce z niezwykle atmosferą – opowiada.

Obecnie Paulina Neznal mieszka w Krakowie ze swoim chłopakiem i psem Sherlockiem. Oprócz nagrywania płyty, prowadzenia konta na TokToku, studiuję dziennikarstwo i komunikację społeczną.

– Byłam na specjalizacji internetowej i zawsze marzyło mi się tworzenie podcastów w formie rozmów z zapraszającymi gośćmi. To mi się udało i jak widać dziennikarstwo do tego się mi przydało. A co będzie później? Mam nadzieję, że będzie tylko ciekawiej... – uśmiecha się puentując.

Partnerzy wydania:





Zapraszam!
Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

Sądecka Jesień Kulturalna



Patronat Honorowy:
Prezydent Miasta Nowego Sącza
Ludomir Handzel



SPEKTAKL

TEATR KAMIENICA z WARSZAWY

NIESPODZIANKA

NOWY SĄCZ

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY

8 i 9 października '22



KONCERT

ELENI

NOWY SĄCZ
AMFITEATR

19 września '22

BILETY

JUŻ DOSTĘPNE



Nowy Sącz

Pełen repertuar oraz bilety do kupienia:

www.sadeckajesienkulturalna.pl

oraz w kasie Miejskiego Ośrodka Kultury • Al. Wolności 23



Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

Naszym celem jest pomoc pacjentowi

Rozmowa z MARIOLĄ ZELEK – kierownik Poradni Rehabilitacyjnej Szpitala Specjalistycznego im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu



- Gdzie obecnie przyjmowani są pacjenci Poradni Rehabilitacyjnej sądeckiego szpitala?

- Jesteśmy w budynku Poradni Specjalistycznych przy Alejach Wolności 49.

- Jakie wyposażenie ma Poradnia?

- Mamy w tej chwili najnowszą aparaturę na terenie Nowego Sącza, część przeniesiona jest z dotychczasowej siedziby Poradni przy ul. Kazimierza Wielkiego. Wśród najnowocześniejszych aparatów jest Deltatherm – pole magnetyczne wysokiej częstotliwości o działaniu celowanym. Ten aparat mamy tylko my i ośrodek krakowski. Ponadto mamy lasery, diatermię krótkofalową – bardzo pomocną przy zapaleniu zatok, elektrostymulatory, magnetroniki, soluxy, BOA do masażu limfatycznego. Oprócz fizykoterapii posiadamy salę ćwiczeń ogólnych z pełnym wyposażeniem, salę ćwiczeń ogólnousprawniających, gabinety masażu, hydroterapię (wannę do hydromasażu, wirówki kończyn górnych, kończyn dolnych i odcinka lędźwiowego) oraz gabinety lekarskie i gabinet fizjoterapeuty. Tak więc nasza Poradnia jest w pełni wyposażona.

- Kim są pacjenci Poradni?

- To przede wszystkim osoby starsze na rentach, emeryturach. Najczęściej to pacjenci w wieku 50+, choć są też młodsze osoby.

- A kto może się starać o rehabilitację w sądeckiej Poradni?

- Każdy, kto tylko rehabilitacji potrzebuje i ma skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu, lekarza specjalisty lub naszego lekarza ortopedy. Nie przyjmujemy jedynie małych dzieci.

- To oferta tylko dla mieszkańców Nowego Sącza?

- Oczywiście nie. Przyjmujemy osoby z całej Polski, nawet z zagranicy.

- To rehabilitacja na NFZ?

- Tak, mamy kontakt z Narodowym Funduszem Zdrowia.

- Jeśli to rehabilitacja na NFZ to pewnie trzeba czekać nawet kilka lat na miejsce?

- U nas są najkrótsze terminy oczekiwania w rejonie Sącza i okolicy. Przykładowo rehabilitację zleconą jako pilną staramy się przyjmować od razu poza wyznaczoną kolejką. Pozostałych pacjentów też przyjmujemy na bieżąco, mamy jeszcze wolne terminy na wrzesień.

- Jakiego rodzaju rehabilitacja jest prowadzona w Poradni?

- Mamy rehabilitację każdego rodzaju. Rehabilitację neurologiczną po udarach, wylewach itp., rehabilitację ortopedyczną (skręcenia, złamania i wypadki komunikacyjne). Przyjmujemy również pacjentów z problemami kręgosłupa, ze zwyrodnieniami stawów, po wszczępieniu endoprotez stawów kolanowych, biodrowych.

- To rehabilitacja dochodząca?

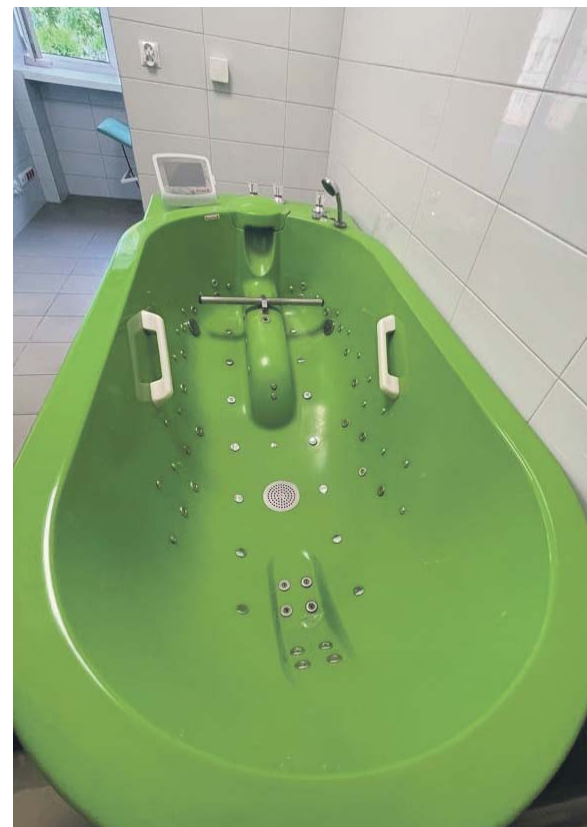
- Tak, pacjent przychodzi do nas do Poradni na umówioną godzinę. Przed kwalifikacją na rehabilitację ma wizytę u fizjoterapeuty, który przeprowadza szczegółowy wywiad. Każdy pacjent jest traktowany indywidualnie, dla każdego są dobierane zabiegi i ćwiczenia tak, żeby mu jak najbardziej pomóc.

- Są przykłady pacjentów, u których efekty rehabilitacji szczególnie cieszą?

- Mieliliśmy niedawno chłopca, który był po operacji ścięgien Achillesa, płaczącego, niechającego chodzić, przynieszonego przez mamę na rękach. Po dwóch tygodniach uśmiechnięty, zadowolony pokazał już jak biega. Takich przykładów jest sporo. Pacjentom przechodzi ból kręgosłupa, przestają dolegać ostrogi piętowe. Dlatego pacjenci są zadowoleni z naszej Poradni. Wielu z nich korzysta tylko z naszych usług, zresztą wszyscy pacjenci, którzy chodzili do nas do Poradni przy ul. Kazimierza Wielkiego, przenieśli się tutaj.

- Skąd takie zaufanie pacjentów?

- U nas pacjent zawsze jest na pierwszym miejscu. Personel jest wykształcony, oddany pacjentowi. Do tego mamy świetną atmosferę, po prostu u nas jest jak w domu. Przykładowo, jeśli ktoś ma planowane zabiegi, ale z różnych losowych powodów nie dotrze punktualnie na umówioną godzinę, to nie robimy żadnych problemów. Naszym celem jest przede wszystkim pomoc pacjentowi. I chyba właśnie za to nas tak cenią i lubią.



Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



WIELOPROFILOWE CENTRUM CHIRURGII

w Nowym Sączu, ul. płk. Jana Kilińskiego 68



Konsultacje i zabiegi z chirurgii
plastycznej i medycyny estetycznej
wykonuje

lek. Marta Lechowicz-Wilińska
specjalista chirurgii plastycznej

Najbliższe terminy konsultacji
to 22 i 29 sierpnia

Wizytę możemy umówić internetowo
poprzez portal „Znany Lekarz”
lub dzwoniąc do rejestracji Intercard

Tel. 18 547 30 40 , 18 540 02 60
Mail poradnia-ns@intercard.net.pl
www.intercard.net.pl



- ORTOPEDIA
- CHIRURGIA OGÓLNA
- CHIRURGIA PLASTYCZNA
- MEDYCYNĄ ESTETYCZNA

ORTOPEDIA

Każdy zabieg jest konsultowany
w Poradni URAZOWO-ORTOPEDYCZNEJ

ZABIEGI W OBSZARACH:

- Stawu kolanowego np.
artroskopia kolana
rekonstrukcja więzadeł
- Stopy i stawu skokowego np.
leczenie palucha koślawego (halluxa)
- Stawu łokciowego i obszarów ręki np.
korekcja łokcia tenisisty
zespół cieśni nadgarstka
palce trzaskające
- Stawu barkowego np.
artroskopia barku
- Zabiegi na kręgosłupie

REHABILITACJA:

- Terapia manualna

Dedykowany konsultant
OPIEKUN PACJENTA
dostępny pod numerem
539 095 861

CHIRURGIA PLASTYCZNA

Każdy zabieg jest konsultowany
w Poradni CHIRURGII PLASTYCZNEJ

ZABIEGI:

- Powiększenie piersi (implant)
- Redukcja/zmniejszanie piersi
- Odsysanie tłuszczu różnych okolic ciała (liposukcja)
- Plastyka powłok brzucha (abdominoplastyka)
- Przeszczep własnej tkanki tłuszczowej
- Plastyka odstających uszu
- Plastyka opadających powiek górnych
- Plastyka powiek dolnych
- Plastyka warg sromowych

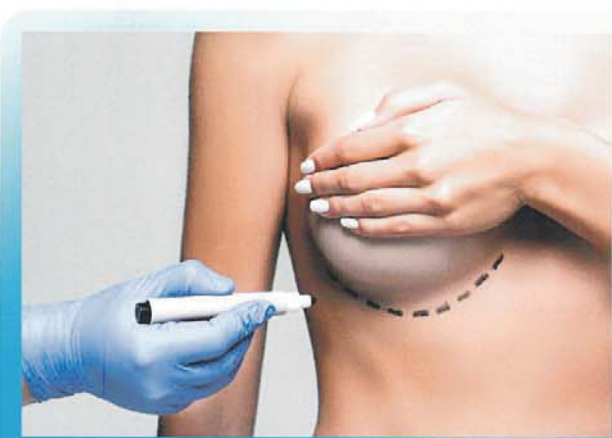
Dedykowany konsultant
OPIEKUN PACJENTA
dostępny pod numerem
539 095 861

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA

Zabiegi są wykonywane przez lekarza
specjalistę CHIRURGII PLASTYCZNEJ

ZABIEGI ESTETYCZNE:

- Botox
- Usuwanie blizn i rozstępów
- Usuwanie znamion skórnych
- Leczenie nadpotliwości pachy
- Powiększanie ust kwasem hialuronowym
- Stymulatory kolagenu
- Modelowanie sylwetki – usuwanie cellulitu
i tkanki tłuszczowej



Partnerzy wydania:





Chirurgia plastyczna nie jest tylko dla celebrytów

Rozmowa z MARTĄ LECHOWICZ-WILIŃSKĄ – lekarzem specjalistą chirurgii plastycznej

– Mam wrażenie, że ludzie dzielą się na tych, którzy wizytę u chirurga plastycznego traktują jak normalną wizytę u lekarza, i tych, którzy wychodzą z założenia, że to lekarz dla celebrytów?

– Wydaje mi się, że tak nie jest. Pacjenci przychodzą do lekarza z prośbą o poradę i ewentualne leczenie. Coraz więcej osób, młodszych i starszych, chce o siebie zadbać, ma też świadomość przemijania czasu i związanych z tym zmian wyglądu skóry, więc decydują się zwłaszcza na mało inwazyjne zabiegi. Trzeba pamiętać, że poprawa wyglądu to nie tylko efekt kosmetyczny, ma udowodniony wpływ na wiele dziedzin życia, jak życie osobiste i zawodowe zgodnie z zasadą „w zdrowym ciele zdrowy duch”.

– Dominują pacjenci, którzy przychodzą do chirurga plastycznego ze względów estetycznych, czy bardziej zdrowotnych?

– To często jest zależne od miejsca. Jeśli mówimy o ośrodkach chirurgii plastycznej świadczących usługi na NFZ, są to głównie zabiegi onkologiczne, czyli wycięcie zmian skórnych, przeszczepy skóry i różnego rodzaju plastyki. Natomiast jeśli chodzi o chirurgię plastyczną komercyjną to najczęściej pacjenci zgłaszają się z pytaniem, co zrobić, ponieważ „wyglądają staro”, mają „wory pod oczami”, smutny i zmęczony wyraz twarzy. Przychodzą z problemem opadania powiek górnych, odstającymi małżowinami usznymi, prośbą o powiększenie czerwieni wargi górnej ust. To drobne zabiegi, które można wykonać w znieczuleniu miejscowym, ambulatoryjnie.

– Wspomniała Pani o plastyce powiek górnych jako jednym z częściej wykonywanych zabiegów. Jak taki zabieg wygląda, ile trwa, jak przebiega rekonwalescencja?

– Przygotowanie do zabiegu to kwalifikacja i badanie pacjenta w celu weryfikacji, czy rzeczywiście jest to nadmiar skóry i wiotkość mięśnia okrężnego oka, ewentualnie obecność poduszek

tłuszczowych w obrębie powiek. Przed zabiegiem pacjent ma zleczone badania kontrolne, m.in. morfologię krwi, parametry krzepnięcia i badania w kierunku wykluczenia wirusowego zapalenia wątroby (HBs-Ag i anty-HCV). Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym. Trwa około półtorej godziny. Zakładane są szwy skórne i opatrunek. Usunięcie szwów następuje po tygodniu. W pierwszym tygodniu po zabiegu może wystąpić obrzęk i podciągnięcia krwawe na powiekach. Zabieg ten zazwyczaj daje szybkie i spektakularne efekty.

– A jak to wygląda w przypadku usuwania zmian skórnych, bo to też jeden z częstszych zabiegów?

– Pacjenci częściej decydują się na usunięcie zmiany skórnej w obrębie twarzy u chirurga plastycznego z uwagi na zdecydowanie większe doświadczenie i lepszy efekt kosmetyczny w porównaniu do chirurga ogólnego. Procedura jest podobna, również potrzebna jest kwalifikacja pacjenta i badania laboratoryjne. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym. Zakładane są szwy i opatrunki. Pobrany materiał wysyłany jest do badania histopatologicznego. Zalecenia są dostosowane indywidualnie do pacjenta, w zależności od miejsca usunięcia zmian oraz zastosowanych szwów.

– Przy większej ilości zmian skórnych można je usunąć od razu?

– Jest to zależne od lokalizacji zmian skórnych, ich wielkości i położenia względem siebie. 3-4 zmiany jednorazowo to bezpieczna liczba ze względu na komfort pacjenta.

– Lifting twarzy to już bardziej skomplikowana kwestia?

– Tak. Lifting twarzy to większy zabieg operacyjny przeprowadzany w znieczuleniu ogólnym, wiążący się z pobytem na oddziale przez około jedną dobę. Sam zabieg trwa około czterech godzin. Okres rekonwalescencji to około 2 tygodnie.

– Oglądamy różne celebrytki i niestety niekoniecznie pozytywne efekty



FOT. ARCH. M. LECHOWICZ-WILIŃSKIEJ

– Pacjenci często udają się do Krakowa, nie mając świadomości, że takie zabiegi są też wykonywane w Nowym Sączu – mówi Marta Lechowicz-Wilińska.

**ingerencji chirurgicznej, które są wi-
doczne po jakimś czasie. Pacjenci się
tego obawiają?**

– Wydaje mi się, że to nie tylko efekt stosowania zabiegów chirurgii plastycznej, ale również medycyny estetycznej, czyli różnego rodzaju wypełniaczy opartych na bazie kwasu hialuronowego. Wraz z wiekiem dochodzi do zaniku podściółki tłuszczowej w skórze oraz postępuje proces wiotczenia mięśni, które stanowią swego rodzaju rusztowanie dla skóry. Dochodzi do tego utrata elastyczności skóry, co w efekcie prowadzi do zapadania i rozciągania się pewnych części twarzy, w tym powiek górnych i dolnych, powstawania „worków pod oczami”, utraty właściwych proporcji policzków. Wszystko to razem daje obraz zmęczonej, smutnej i pochmurnej twarzy. Te defekty mogą pojawić się nie tylko u osób w starszym wieku i nie tylko u kobiet. Zmiany te są po części uwarunkowane genetycznie, ale duży wpływ na nie ma styl życia, jak przepracowanie, przewlekły stres, za mało snu, stosowanie używek czy niewłaściwa dieta. W zależności od przyczyny, która powoduje zły wygląd twarzy, lekarz indywidualnie dobiera leczenie do konkretnego pacjenta.

– Jakie obawy mają najczęściej pacjenci?

– Sądzę, że pacjenci obawiają się znieczulenia ogólnego. Często proszą o wykonanie zabiegu operacyjnego w znieczuleniu miejscowym. W przypadku części zabiegów jest to po prostu niemożliwe, choćby ze względu na czas trwania zabiegu, operowany obszar i komfort pacjenta.

– Jak Pani rozwiewa te obawy?

– W tej chwili nie powinno być żadnych obaw. Odpowiednia kwalifikacja i przygotowanie pacjenta do zabiegu operacyjnego niwelują ryzyko operacyjne związane ze znieczuleniem ogólnym. Zabiegami najczęściej wykonywanymi w znieczuleniu ogólnym są: powiększenie piersi, redukcja lub podniesienie piersi, plastyka powłok brzusznych, lifting twarzy i szyi, a także liposukcja czyli usuwanie nadmiaru tkanki tłuszczowej.

– Mówiąc o powiększeniu piersi, mówimy o implantach?

– Tak, najczęściej pacjentki decydują się na powiększenie piersi z użyciem implantów. Umożliwia to znaczne ich powiększenie. W celu powiększenia piersi stosuje się również przeszczep własnej tkanki tłuszczowej. Ten typ zabiegu skierowany jest do pacjentek, które oczekują niewielkiego

powiększenia piersi podczas jednego zabiegu operacyjnego.

– Twierdzenie, że implanty powodują raka piersi to mit?

– Implanty piersi nie powodują raka piersi. Zwiększają ryzyko wystąpienia anaplastycznego chłoniaka wielkokomórkowego związanego z implantami piersi (BIA-ALCL). Częstość występowania BIA-ALCL to 1-3 na milion kobiet z implantami w skali roku, czyli ryzyko zachorowania jest bardzo niskie. Implanty piersiowe są wprowadzane podmięśniowo, rzadziej podgruczołowo, więc mammografia i USG piersi mogą być wykonywane zgodnie z profilaktyką onkologiczną.

– Jak, gdzie i kiedy osoby zainteresowane zabiegami chirurgii plastycznej w Nowym Sączu mogą się zgłaszać?

– Pacjenci często udają się do Krakowa, nie mając świadomości, że takie zabiegi są też wykonywane w Nowym Sączu. Można się zgłaszać przez internetowy profil Znany Lekarz oraz telefonicznie, dzwoniąc do Intercardu. W okresie wakacyjnym mamy dwa terminy konsultacji w sierpniu, od września konsultacje będą prowadzone raz w tygodniu.

(JOMB)

Poprawa wyglądu to nie tylko efekt kosmetyczny, ma udowodniony wpływ na wiele dziedzin życia, jak życie osobiste i zawodowe zgodnie z zasadą „w zdrowym ciele zdrowy duch”

Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl





PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA
W NOWYM SĄCZU

INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Dlaczego warto... ...chodzić na Jagiellońską 61?

bo zapewniamy:

Powszechność

Z naszej biblioteki można korzystać bezpłatnie KAŻDY – duży, mały, rodzic, dziecko, uczeń, student – bez względu na wykonywany zawód, status społeczny, pasję, zainteresowanie, wykształcenie czy też wiek.

Kartę biblioteczną

Dającą możliwość korzystania z biblioteki macierzystej w Nowym Sączu, i z książek w naszych 5 filiach (Rabka, Zakopane, Nowy Targ Limanowa, Gorlice).

Nie tylko książki

Wypożyczamy książki, ale też gry i e-booki, a na miejscu, każdy czytelnik ma dostęp do największego w Nowym Sączu zasobu czasopism z dziedzin psychologicznych, pedagogicznych i podróżniczych.

Dostęp do Internetu

W naszej czytelnicy, nieodpłatnie i w komfortowych warunkach, można skorzystać z komputera z dostępem do Internetu.

Kompetentną obsługę

Pracujący tutaj nauczyciele bibliotekarzy to osoby, które ukończyły specjalistyczne studia z zakresu bibliotekoznawstwa. Oni naprawdę czytają (dużo!!! Od Śliwerskiego po Sapkowskiego) i są w stanie doradzić każdemu czytelnikowi „w potrzebie”.

Biblioteka jest miejscem szerzenia kultury

Organizujemy spotkania autorskie, lekcje biblioteczne i biblioterapeutyczne, tworzymy sieć współpracy i samokształcenia nauczycieli bibliotekarzy, a we wrześniu czeka nas kolejna konferencja oraz piknik rodzinny, na który już teraz serdecznie zapraszamy.

Zdrowie

Oto znalazłeś kolejny powód do wyjścia z domu. Możesz się przespacerować i zaczerpnąć świeżego powietrza.

Dlaczego warto? – bo, znajdziesz tu wiedzę, inspiracje i rozrywkę!

Alina Marek Dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej

ZAPRASZAMY

A co znalazłoby się w Twojej Torbie na książki?



Prześlij nam swoją autorską recenzję książki pożyczoną w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Nowym Sączu – ul. Jagiellońska 61. Trzy najlepsze recenzje zostaną wydrukowane we wrześniowym numerze DTS, a ich autorzy otrzymają od nas firmowe Torby na książki.

Teksty należy wysyłać do 31. 08. 22
na adres email:
wypozyczalnia@pbwnowysacz.pl



PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA
W NOWYM SĄCZU

NOWY SĄCZ, ul. JAGIELLOŃSKA 61, TEL. 18 443 70 67

INSTYTUCJA
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

www.pbwnowysacz.pl

PIKNIK CZYTELNICZY "POD CIUCIUBABKĄ"

**Zapraszamy na:
gry, atrakcje, zabawy,
warsztaty**

**16-17 września 2022 roku
ul. Jagiellońska 61
Nowy Sącz**

szczególności na: www.pbwnowysacz.pl



Partnerzy wydania:



NA RODO DO CZ WEYT ANIE

"Ballady i romanse" 2022

Jedyna taka akcja!

70 książek na 70-lecie
Pedagogicznej Biblioteki
Wojewódzkiej
w Nowym Sączu



Pierwszych 70 osób, które
3 września 2022 r. (sobota)
w godz. 9-14 zapisze się lub
wypożyczy książkę, otrzyma od nas
piękne wydanie "Ballad i romansów"

Zapraszamy!

UL. JAGIELLOŃSKA 61
WWW.PBWNOWYSACZ.PL

Niemożliwe?

W Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej znajdują Państwo przeróżne gry planszowe – od zręcznościowych, przez imprezowe, towarzyskie aż do historycznych.

To jedyne miejsce w Nowym Sączu, w którym za darmo i bez płacenia kaucji można wypożyczyć planszówkę.

Zapisz się do Biblioteki, a na pewno znajdziesz coś dla siebie i całej rodziny, albo na spotkanie z przyjaciółmi.

Bądź ekonomiczny, gry są drogie, a przy ul. Jagiellońskiej 61 możesz bezpłatnie wypożyczyć każdą z naszego bogatego zbioru ponad 100 pudeł i pudełek!

Możliwe – zapraszamy zapalonych graczy i tych, którzy dopiero rozpoczynają przygodę „z grami bez prądu”.

Niektóre gry są duuuuuuże!

Dlatego wypożyczając pudła i pudełka dostaniesz do zapakowania w prezencie piękną firmową, lnianą torbę. Zadzwoń, zapytaj, zarezerwuj 18-4437067 w.23



Sierpniowe zajęcia w Bibliotece Pedagogicznej

Wakacyjny odpoczynek, przybiera różne formy. Przy ul. Jagiellońskiej 61 w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej – proponujemy super zajęcia kreatywno-integracyjne.

W każdą lipcową środę nauczyciele bibliotekarze – Małgorzata Rzepa, Barbara Kozik, Jolanta Obrzut, Anna Krawczyk, Anna Ryczek-Mróz, Beata Góra, Agnieszka Jurek i Alina Biel – prowadzili dla dzieci i z dziećmi zajęcia teatralne, plastyczne, spotkania z baśniami, planszówkowe turnieje

Teatrzyk, filcowanie, zabawy z chustą animacyjną sprawiły dzieciom wiele radości.

Uczestnicy zajęć zawsze zabierają na pamiątkę swoje dzieła: filcowane obrazki ilustrację lub pamiątkowe, kolorowe zakładki do książek.

Zapraszamy od 9.30 do 11.00, ul. Jagiellońska 61 Nowy Sącz:

- 3 sierpnia** – Gry bez prądu
- 10 sierpnia** – Spotkania z baśnią i teatrem kamishibai
- 17 sierpnia** – Rękodzielnia – kreatywne zajęcia plastyczne
- 24 sierpnia** – Ogród dobrych słów – zajęcia z elementami bajkoterapii
- 31 sierpnia** - Niespodzianka

Każde dziecko w wieku od 5 do 12 lat znajdzie coś dla siebie
Chcesz o coś dopytać: 18-4437067 wew.22, lub po prostu przyjdź

ZAPRASZAMY



SIERPNIOWE POLECAJKI KSIĄŻKOWE

Wakacje - czas na relaks, odpoczynek, oderwanie się od codziennych obowiązków.

To miłe chwile z ulubioną książką. Po jakie gatunki sięgają Państwo najczęściej: kryminały, powieści obyczajowe, romanse, reportaże, biografie? Ma być wzruszająco czy pouczająco?

My polecamy....

Dla dorosłych i młodzieży:

- Jojo Moyes „Światło w środku nocy”
- Carlos Ruiz Zafón „Cię wiatru”
- Katarzyna Kubisiowska „Szaflarska: grać, aby żyć”
- Elizabeth Strout „Amy i Isabelle”
- Drota Combrzyńska Nogala „Restaurant Day”



Partnerzy wydania:

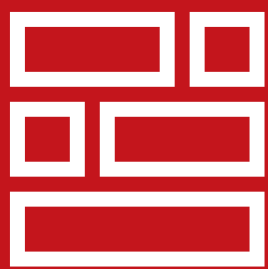
Dla dzieci:

- Nicolas Vanier „Bella i Sebastian”
- Agnieszka Stelmarchuk „Mazurscy w podróży”
- Rene Goscinny, Jean Jacques Sempe „Wakacje Mikołajka”
- Begoa Ibarrola „Czasem się złoszczę”
- Joanna Laskowska „Baśnie z różnych stron świata”



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl





BIEGONICE

SKŁADY



wszystko do budowy i remontu

Materiały ścienne



Termoizolacje



Osprzęt elektryczny



Systemy kominowe



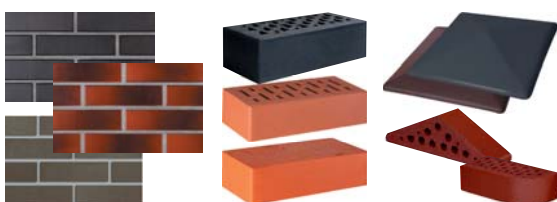
Zaprawy, kleje, tynki



Wypożyczenie łazienek



Cegły klinkierowe



Płytk g-k, gipsy



Narzędzia i osprzęt



Pokrycia dachowe



Płytki ceramiczne



Artykuły ogrodnicze



Hydroizolacje



Farby i art. malarskie



Odzież robocza, BHP



dowozimy - wyceniamy - doradzamy

Biegonice Składy
33-300 Nowy Sącz
ul. Węgierska 148

tel. 18 44-29-129
www.biegonice.pl
f BiegoniceSkłady

Zapraszamy:
pn-pt 6:30-18:00
sob 8:00-14:00

Partnerzy wydania:





Ksiądz zarzucił jej niemoralność

»→ Agnieszka Małecka

Wychowywała się u boku matki w Krakowie i w Starym Sączu, uczyła dzieci w Siolkowej koło Grybowa. W Starym Sączu prowadziła przez bardzo krótki czas szkołę rysunku. I choć w przykry dla niej atmosferze musiała opuścić miasteczko, BRONISŁAWA RYCHTER-JANOWSKA trwale zapisała się na kartach polskiej historii sztuki, a na Sądecczyźnie powstało wiele jej dzieł. Dziś twórczość artystki przypomina Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

Malarka wczesne lata szkolne spędziła w Starym Sączu u boku

matki, Malwiny z Borzęckich, która nauczwała w jednej ze starszodzieckich szkół. Jako pierwszy malarstwa uczył Bronisławę jej starszy brat, malarz Stanisław Janowski, prywatnie mąż Gabrieli Zapolskiej – mówi Anna Florek, historyk sztuki z Muzeum Okręgowego.

Bronisława jako sześciolatnia dziewczynka rozpoczęła naukę w Podgórzu, a później jej matka, bardzo religijnie i zasadniczo wychowująca dzieci, przeniosła ją do klasztornej szkoły w Starym Sączu, sama objęła posadę nauczycielki. Przyszła artystka pobytu u siostr nie wspominała

jednak najlepiej, co zapisała na kartach dziennika.

– Rękopis znajduje się w Ossolineum we Wrocławiu. Został wydany drukiem przez Instytut Historii Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie – mówi Piotr Gryglaszewski, przedstawiciel rodziny Janowskich. Bronisława była cioteczną siostrą jego prababki, z kolei babka Bronisławy i jego prapradziadek byli rodzeństwem.

– Bronisława pisała, że przyjeżdżała do matki do Starego Sącza, do Grybowa, do Biecha. Matka mieszkała w Krakowie, ale dużo przebywała poza miastem, nie tylko w Starym



Bronisława Rychter-Janowska

Sączu, także w Moszczenicy i Maniowach – zauważa Gryglaszewski, doktor nauk technicznych, emerytowany wykładowca Politechniki Krakowskiej. Edukację artystyczną Bronisława kontynuowała później w Krakowie, na Wyższych Kursach dla Kobiet Adriana Baranieckiego. W 1896 roku wyjechała na studia do Monachium, potem studiowała też we Florencji i Rzymie.

Ukończone studium nauczycielskie pozwoliło jej na uczenie dzieci, m.in. w Siolkowej koło Grybowa. – Uczyła tam przez trzy lata, później zrezygnowała. Miała kłopoty z władzami szkoły, nie chciała uczyć dzieci: „Gott erhalte, Gott beschütze, Unsern Kaiser, unser Land”, tylko: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”. Nie to jednak było powodem porzucenia szkoły, wołała po prostu zająć się sztuką. Faktem jest jednak, że prowadziła patriotyczne wychowanie wśród tamtejszych dzieci – podkreśla Piotr Gryglaszewski.

Chciała w Starym Sączu uczyć rysunku... I uczyła. W 1909 roku wróciła do matki Malwiny, do Starego Sącza, gdzie przez krótki czas prowadziła prywatną szkołę rysunku, co spotkało się z entuzjastycznym podejściem lokalnej społeczności. Mieszkała w domu przy ul. Partyzantów 1, który stoi do dziś. Chętnych do nauki nie brakowało a malarka chciała „pracować ideowo”. Do pewnego momentu wszystko szło dobrze. Kłopoty zaczęły się, gdy wyszło na jaw, że malarce oraz jej uczniom pozuja nadzy modele a do pracy wykorzystywane są antyczne rzeźby. Malarce zarzucił niemoralność 32-letni wówczas ks. Jan Pabis, mówiąc o tym z kościelnej ambony. Sprawa dotarła także do Krakowa. Artystka porzuciła prowadzenie szkoły i wyjechała z miasteczka.

Bronisława nigdy nie mieszkała na stałe ani w Starym, ani w Nowym Sączu. Raczej odwiedzała matkę. W Starym Sączu mieszkała jej ciotka, siostra matki. Jeśli chodzi o szkołę, Bronisława wspomina o tym na dwóch stronach dziennika. Moim zdaniem tę sprawę za bardzo rozdmuchano, bo to było takie sensacyjne i medialne. Charakterystyczne jest jedno stwierdzenie z listów Gabrieli Zapolskiej do swojego męża, Stanisława Janowskiego, a mianowicie: „Bronka i matka przesadzają w tej całej sprawie”.

Malarka utrzymywała bliskie kontakty nie z bliższą, a z dalszą

rodziną. Wraz z moją prababką była na pensji w Starym Sączu, często ją odwiedzała, jeździła także do moich prapradziadków, Onitschów, do dworu w Jeżowie koło Bobowej, którego byli właścicielami – opowiada pan Piotr. Bronisława była zaprzyjaźniona z Marią Onitschówną, córką właściciela majątku a także z dziadkami i rodzicami Piotra Gryglaszewskiego.

– Zanim mój ojciec zdążył przedstawić swoją narzeczoną, a moją późniejszą mamę, rodzicom, którzy nie mieszkali w Krakowie, zaprowadził ją do ciotki Bronki – to była najbliższa rodzina – na miejscu i w sensie więzi rodzinnych. Ciotka Bronka ciągle się przewijała w opowieściach mojej rodziny, ja sam jej nie znam. Jednak kiedy urodziła się moja, nieco ode mnie starsza, siostra, jeszcze wtedy żyjąca ciotka Bronka obiecała, że będzie ją uczyć rysunku. Niestety, nie zdążyła. Zmarła jesienią 1953 r. w Krakowie.

Mówiąc o związkach rodzinnych z Bronisławą, Gryglaszewski zdradza jeszcze jedną ciekawostkę: – Babka Bronki, Waleria, była w męskiej linii prostym potomkiem słynnego rycerza Piotra Rożna z Rożnowa – trzynastcie albo czternastcie pokoleń po mieczu, a tylko dwa ostatnie po kądzieli – mówi Piotr Gryglaszewski, który napisał trzy eseje do katalogu do wystawy „Dwórki, pejzaże, portrety. Twórczość Bronisławy Rychter-Janowskiej”. – Jeden z nich będzie poświęcony związkom Bronisławy z rodziną, z tą bliższą i tą dalszą. Wspaniale, że powstała taka wystawa, to pierwsza wystawa indywidualna Bronisławy od lat 30. XX wieku – dodaje daleki krewny artystki.

Bronisława Rychter-Janowska jest dziś nazywana „malarką polskich dworów”. Zapewniała sobie stałą pozycję w historii sztuki. Na wystawie w Galerii Marii Ritter można oglądać jej nastrojowe obrazy z motywami staropolskiej wsi oraz portrety i tkaniny artystyczne.

– Wystawę prac Bronisławy Rychter-Janowskiej pokazujemy jako pierwsi w Małopolsce. Bronisława była bardzo płodną artystką, namalowała kilka tysięcy obrazów. Na wystawie w Galerii Marii Ritter pokazujemy 70 prac malarki – mówi Edyta Ross-Pazdyk, kierownik Działu Sztuki Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu. Wystawę jest czynna do 1 października 2022 r.

REKLAMA



Nowy Sącz
Miasto Królewskie



Bezpieczne wakacje
Lato 2022

Sprawdź szczegóły

bezpiecznewakacje.nowysacz.pl



Ludomir Handzel
PREZYDENT MIASTA NOWEGO SĄCZA

Partnerzy wydania:



BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA


WIŚNIEWSKI

Najlepsze okna?

OKNA NA



Zaufaj świetnym parametrom z 7-letnią gwarancją i wybierz okna na W.
W jak WIŚNIEWSKI.



W jak
**WYSOKA
 JAKOŚĆ**



W jak
**WYJĄTKOWY
 DESIGN**



W jak
**WYBITNY
 KOMFORT**

Dowiedz się więcej na wisniowski.pl

Partnerzy wydania:



Będzie się działo • Będzie się działo • Będzie się działo

do 15 sierpnia

- dziedziniec CKiS im Ady Sari w Starym Sączu – 2. Peryferiada – Beskidzka Kanikuła Filmowa. W programie m.in. film „Ściana cieni”, film „Frank”, spotkanie z Łukaszem Maciejewskim oraz film „Boże Ciało”, spotkanie z reżyserką Joanną Kos-Krauze oraz film „Ptaki śpiewają w Kigali”, spotkanie z aktorką Grażyną Błęcką-Kolską oraz film „Jancio Wodnik”, film „Zostało nam słońce”;

13 sierpnia

- godz. 15., Remiza OSP w Łomnicy-Zdrój – Festiwal Łomniczański. W programie m.in. mini zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, prezentacja sprzętu ratowniczo-gaśniczego, zabawa taneczna, stoiska kulinarne;

14 sierpnia

- godz. 13.30, Park Miejski w Korzennej – Dożynki gminne 2022; W programie m.in. przemarsz korowodu dożynkowego, prezentacje zespołów regionalnych (Mali Lipniczanie, Janczowioki, Małe Janczowioki, grupy taneczne: Ambrozja, Magma, Marżonetki), stoiska tematyczne, promocja książki „Smak tradycji – Gmina Czorsztyn od kuchni”, gwiazda wieczoru – zespół BRATHANKI;
- godz. 14., Remiza OSP w Kosarzyskach (Piwniczna-Zdrój) – Festyn Strażacki. W programie m.in. Teatrzyk „Kaczka Dziwaczka”, Twoja Twarz Brzmi Znamo „KORDIAN” – w wykonaniu Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, DJ XTIGER – zabawa taneczna, strażacka grochówka i bigos;
- godz. 15. Przydonica, plac przy remizie OSP – Festyn z loterią fantową, atrakcjami dla dzieci, bufetem, zimnym piwem i zabawą taneczną do białego rana;

15 sierpnia

- godz. 10.30, Klasztor SS. Klarysek w Starym Sączu – Moc bukietów Matki Boskiej Zielnej – konkurs bukietów pod honorowym patronatem Matki Ksieni Edyty Bis;
- godz. 14., Park Zdrojowy w Piwnicznej-Zdroju – XII Prezentacja stowarzyszeń. W programie m.in. degustacja kuchni regionalnej, warsztaty rękodzieła oraz lokalnego rzemiosła, muzyka i literatura regionu, loteria fantowa. Dochód z loterii przeznaczony na upamiętnienie Danuty Szaflarskiej;

21-28 sierpnia

- Wierchomla Mała – Joga festiwal

22-26 sierpnia

- dostęp wirtualny przez platformę tumalopolska.gridaly.com – I edycja Międzynarodowych Targów Turystyki Uzdrowskiej;

27-28 sierpnia

- Stary Sącz – 13. Starosądecki Jarmark Rzemiosła. W programie m.in. 100 wystawców, wyroby regionalne, rękodzieło, tradycyjne potrawy, folkowa muzyka;

28 sierpnia

- godz. 11., MCK Sokół w Nowym Sączu – Sądecka premiera filmu „Ukos światła” z udziałem bohatera filmu Dariusza Popieli oraz scenarzysty i reżysera Wojciecha Szumowskiego;

REKLAMA

Nowy Sącz ul. Żeromskiego 6 - do wynajęcia budynek o charakterze handlowo-usługowym, 3 kondygnacje naziemne, częściowo podpiwniczony, pow. użytkowa kondygnacji naziemnych 706,01m kw., powierzchnia całkowita budynku 946,49 m kw. Z tyłu budynku parking na około 10 aut, od ulicy Żeromskiego pięć zatok parkingowych. Na działkach sąsiednich parking płatny monitorowany na około czterdzieści samochodów. Obecnie obiekt przystosowany jest na potrzeby oddziału Banku Pekao S.A.

Wynajem na minimum 5 lat z możliwością przedłużenia, najlepiej jeden najemca ale również istnieje możliwość wynajmu kilku najemcom. Tel. kontaktowy z Prezesem Zarządu Spółki **18 4490845** lub osobiście w siedzibie f. **FOLPAK Sp. z o.o. Nowy Sącz ul. Chopina 6A** po uprzednim umówieniu się w sekretariacie firmy.



Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



10 sierpnia 2022 | dts24 | 31

ODMIEN SWOJE PODDASZE

WYMIANA OKIEN DACHOWYCH

FAKRO®

DYSTRYBUTOR:



ABCEKODOM
CENTRUM OKIEN DACHOWYCH

Nowy Sącz, ul. Węgierska 153
tel. (18) 547 11 36
602 518 623
www.abcektodom.pl



Okna dachowe już od wielu lat są chętnie montowane w dachach na całym świecie. Spełniają swoje funkcje przez długi czas, dostarczając naturalne światło i świeże powietrze na poddasze.

Nadchodzi jednak pora, aby **wymienić** je na **nowe**, energooszczędne i inteligentne okna dachowe.



Partnerzy wydania:



Z życia Miasta



Prace przy budowie miejskich apartamentowców postępują

Dobiega końca kolejny etap budowy miejskich apartamentowców przy ul. Czecha. W najbliższym czasie uda się osiągnąć stan surowy otwarty. Obecnie trwają prace przy dachu, a także montaż instalacji wewnątrz budynku. To pierwsza od ponad 10 lat tego typu inwestycja Sądeckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.



Rusza modernizacja progów wodnych na rzece Kamienica

Prace będą polegały na przywróceniu drożności i ochrony rzeki, a także likwidacji barier dla ryb. To poprawa bezpieczeństwa powodziowego i zwiększenie atrakcyjności tego miejsca.



Boisko wielofunkcyjne, zamiast krytego lodowiska

Zakończyły się prace przy budowie boiska wielofunkcyjnego w budynku krytego lodowiska przy ul. Nadbrzeżnej. W okresie letnim zostało przygotowane profesjonalne boisko do gry w tenisa, siatkówkę, piłkę nożną i piłkę ręczną. Zachęcamy do rezerwacji. Zniżka dla posiadaczy Karty Nowosądeckanina.



Za nami 29. Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych ŚWIĘTO DZIECI GÓR

Do Nowego Sącza przybyły zespoły z Litwy, Rumunii, Bułgarii, Słowacji, Chorwacji i Ukrainy. Na festiwalu zaprezentowały się również „Sądeczoki”. Wydarzenie zakończyło się koncertem finałowym w Amfiteatrze Parku Strzeleckiego.



Partnerzy wydania:

Bądź na bieżąco - www.dts24.pl



10 sierpnia 2022 | dts24 | 33



NOWE SKLEPY

GALERIA TRZY KORONY

sinsay

CARRY

PUMA®



martes

TUI

Coffee
& Home

Homla
Serce mojego domu

ALE
ANIMALE



Partnerzy wydania:

TRADYCJA

WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU
NATURAL LODS UNIVERSITY
30 lat 1991-2021

Lideruj

Ford
Wika

MODR
KARMIŃCZAK

Jesień pełna zmian dla kierowców

Ledwo zdążyliśmy się przyzwyczaić do nowego taryfikatora mandatów, tymczasem jesienią pojawią się nowe, równie istotne zmiany. 1 września 2022 roku zmieni się taryfikator punktów karnych. Zmiany, które nastąpią wraz z tą datą spowodują, że w ewidencji znajdą się dane wszystkich osób naruszających przepisy ruchu drogowego. Dotyczy to także osób bez uprawnień do kierowania pojazdami. Punkty karne będziemy otrzymywać w skali 1 do 15, a z ewidencji usunięte będą dopiero po upływie dwóch lat od czasu uprawomocnienia się rozstrzygnięcia w sprawie mandatu. Usunięte mogą być również po dwóch latach od czasu zapłacenia przez kierowcę mandatu. Po przekroczeniu progu 24 punktów karnych kierowca utraci prawo jazdy, ta kwestia pozostaje niezmienną. Ponieważ jednak za wykroczenie będzie można otrzymać maksymalnie 15 punktów karnych, a nie 10 jak dotychczas, możliwa stanie się sytuacja, w której za to samo wykroczenie popełnione dwukrotnie stracimy prawo jazdy.

15 punktów karnych będzie można otrzymać m. in. za:

- wyprzedzanie na przejściu dla pieszych lub zaraz przed nim,
- nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu na przejściu, w tym osobie niepełnosprawnej,
- przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h, zarówno w terenie zabudowanym, jak i poza nim,
- jazda po spożyciu alkoholu lub pod wpływem środka odurzającego,
- omijanie pojazdu, który zatrzymał się, aby ustąpić pierwszeństwa pieszemu.

Pamiętajmy, że liczbę posiadanych punktów karnych można sprawdzić przez internet lub w dowolnym komisarzacie Policji. Zapraszamy do naszego Ośrodka na organizowane jeszcze w sierpniu i początku września, ostatnie kursy likwidujące 6 punktów karnych. Udział w takim szkoleniu mogą wziąć kierowcy, którzy posiadają prawo jazdy dłużej niż rok, nie przekroczyli 24 punktów karnych w ostatnim okresie dwunastu miesięcy, a także nie uczestniczyli w ostatnich 6-ciu miesiącach w tego rodzaju szkoleniu.

Kolejną zmianą, jest fakt, iż z dniem 4 września 2022 r. nie będą wydawane karty pojazdu oraz nalepki kontrolne, które dotychczas były naklejane na szybie pojazdu. Nieco później, bo z dniem 17 września 2022 r. wejdą w życie przepisy, dzięki którym osoby posiadające prawo jazdy nie dłużej niż dwa lata łatwiej będą mogły utracić uprawnienia do kierowania pojazdem. Do obecnych przepisów, regulujących zatrzymanie dokumentu takiej osobie, dołączy nowe wykroczenie w postaci spowodowania zdarzenia drogowego, w wyniku którego inna osoba dozna naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia.

W tym samym czasie w życie wejdą kolejne zmiany dotyczące zasad naliczania i usuwania punktów karnych. Jak już wcześniej zostało napisane, będą się one „kasowały” dopiero po dwóch latach od chwili opłacenia mandatu, a nie jak do tej pory, od momentu jego otrzymania. Znikną także kursy umożliwiające redukcję liczby punktów karnych.

Od 17 września 2022 r. wejdą w życie także zasady karania w warunkach recydywy. Oznacza to, że jeśli w ciągu dwóch lat osoba zostanie złapana drugi raz na tym samym przewinieniu, zapłaci co najmniej podwójną stawkę dolnej granicy grzywny za dane wykroczenie. Dotyczyć to będzie następujących okoliczności:

- spowodowanie zdarzenia, w wyniku którego inna osoba dozna naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia,



FOT. ARCHIWUM DTS

- spowodowanie zdarzenia po użyciu alkoholu lub substancji odurzającej, w wyniku którego inna osoba dozna naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia,
- prowadzenie pojazdu mechanicznego po użyciu alkoholu,
- niestosowanie się do nakazu zatrzymania wydanego przez osobę uprawnioną do kontroli ruchu drogowego,
- przekroczenie dozwolonej prędkości o ponad 30 km/h,
- niestosowanie się do zakazu wyprzedzania,
- prowadzenie pojazdu bez uprawnień,
- łamanie przepisów na przejazdach kolejowych.

Zapraszamy również wszystkich chętnych do wykonywania zawodu egzaminatora - obecnie w naszym Ośrodku prowadzony jest nabór na kurs dla kandydatów na egzaminatorów.

Celem kursu jest przygotowanie kandydatów na egzaminatorów do przeprowadzania egzaminów państwowych dla osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami silnikowymi. Uczestnicy kursu omawiają zagadnienia takie jak:

- nauka podstaw techniki jazdy: psychologia, dydaktyka, technika kierowania i obsługa pojazdu,
- przepisy ruchu drogowego,
- bezpieczeństwo ruchu drogowego,
- zasady prowadzenia egzaminu państwowego oraz etyka zawodu egzaminatora,
- praktyka egzaminatorska,
- technika i taktyka jazdy.

Uczestnikiem kursu może być osoba, która:

1. posiada co najmniej wykształcenie średnie,
2. posiada przez okres co najmniej 3 lat prawo jazdy kategorii B oraz przez okres co najmniej roku, odpowiednio do zakresu przeprowadzanego

egzaminu prawo jazdy właściwej kategorii lub pozwolenie na kierowanie tramwajem,

3. ukończyła 23 lata,
4. posiada uprawnienia egzaminatora w zakresie prawa jazdy kategorii B od co najmniej 3 lat, w przypadku osoby ubiegającej się o uprawnienia do egzaminowania na pozostałe kategorie prawa jazdy,
5. posiada ważne orzeczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania czynności egzaminatora,
6. posiada ważne orzeczenie psychologiczne o braku przeciwwskazań psychologicznych do wykonywania czynności egzaminatora,
7. daje rękojmię należytego wykonywania swoich obowiązków,
8. nie była skazana prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, przestępstwo popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, przestępstwo przeciwko wiarygodności dokumentów, prowadzenie pojazdu w stanie po użyciu alkoholu lub w stanie po użyciu innego podobnie działającego środka, przestępstwo umyślne przeciwko życiu i zdrowiu lub przestępstwo przeciwko wolności seksualnej i obyczajności.

Osobom zainteresowanym przypominamy, że Pracownia Psychologiczna działająca w naszym Ośrodku oferuje możliwość przeprowadzenia badań psychologicznych m. in. dla kandydatów na kierowców wykonujących transport drogowy, skierowanych w drodze decyzji, przez organ kontroli ruchu drogowego (badania dla osób kierujących w stanie nietrzeźwości, przekroczenia punktów karnych), skierowanych przez lekarza, dla instruktorów, egzaminatorów, kierowców pojazdów uprzywilejowanych i pojazdów służbowych. Jednocześnie informujemy, że cały czas prowadzone są bezpłatne konsultacje psychologiczne dla osób, które wielokrotnie nie zdali egzaminu na prawo jazdy.

Zapraszamy.

 MAŁOPOLSKA



INSTYTUCJA
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu

ul. 29 Listopada 10, 33-300 Nowy Sącz, www.mord.pl, tel. 18 449 08 80

Partnerzy wydania:



Bądź na bieżąco - www.dts24.pl

10 sierpnia 2022 | dts24 | 35



SZYBKO, TANIO, SOLIDNIE



OKNA PCV



DRZWI PCV



ROLETY

Tradycja Fabryka Okien Sp. z o.o. Sp.K.
ul. Elektrodowa 47
33-300 Nowy Sącz

Tel.: +48 18 44 44 028

www.tradycja.biz

-20%

Z KODEM "TRADYCJA"

Partnerzy wydania:



GRUPA
psb



MRÓWKA

PODRZECZE

RATY

**BEZ UKRYTYCH
KOSZTÓW**

0%

10 x RRSO 0%

Oferta ważna:
do 31 sierpnia 2022 r.



159⁹⁹ zł
szt.

LAMPA ABANO SANICO

wygięty klosz przypomina kształtem ka-
pelusz, wymienne źródło światła,
gwint E27



182 zł
szt.

**LAMPA WISZĄCA ROPE
PAJĄCZEK**

gwint 5xE27, 100-200 cm,
sznur konopny



od **149** zł
szt.

**LAMPA WISZĄCA
SOHO-3, SOHO-5**

okrągła 3xE14, 40x40 x maks 100 cm,
metal - **149 zł**, 5xE14, 60x60 x maks
100 cm, metal - **199 zł**

Podrzenie 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰

GRUPA
psb



MRÓWKA

PODRZECZE

RATY

**BEZ UKRYTYCH
KOSZTÓW**

0%

10 x RRSO 0%

Oferta ważna:
do 31 sierpnia 2022 r.



9⁹⁹ zł
opak.

PŁYTKA SOTANO 1

plytki dekoracyjne gipsowe do wewnątrz,
białe z przetarciami, opak. 0,44 m²
(22,70 zł/m²)



11⁹⁹ zł
opak.

PŁYTKA MURANO 1

plytki dekoracyjne gipsowe do wewnątrz,
białe z przetarciami, opak. 0,46 m²
(26,07 zł/m²)



12⁹⁹ zł
opak.

PŁYTKA METRO 1

plytki dekoracyjne gipsowe do wewnątrz,
kolor biały, opak. 0,63 m²
(20,62 zł/m²)

Podrzecze 196, tel. 18 541 64 20, godz. otwarcia: pn.-pt.: 8⁰⁰ - 20⁰⁰, sob.: 8⁰⁰ - 18⁰⁰